Nr. 251 — We Lwowie, Niedziela dnia 4 Listopada 1883. — **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
Do Rzeszy niemieckiej . . .
Belgji i Szwajcarji . . .
Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . po 7 złr 50 cnt
Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 1 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Riemergasse i Vozler) nr. 10 Wollzeilgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei Nr. 2 M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Hnr. Schalek, jen. ajencja centr. ekspedycji ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12, Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie, Senatorska 26, W. Kokliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się po cenie zwykłej 5 cnt. od wiersza objętości jednego wiersza drobnego druku.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 3 listopada

(Gmina miasta Brodów pod sekwestrem. — Bank krajowy. — Sprawa Wetlińska. — Do historji konfliktu moskiewsko-bułgarskiego. Bieżące wiadomości z zagranicy. — *Nowosti* o armii niemieckiej. — Z delegacyj wspólnych. — Dr. Rieger u cesarzewiczowstwa. — Konferencje dr. Riegera z dr. Falkiem.)

Przy końcu października objął bank austro-węgierski w sekwestr dochody gminy miasta Brodów. Wydelegowany z banku urzędnik p. Margulies, wprowadzony został przez sąd jako sekwester. Pierwszym skutkiem tej niepraktykowanej w Galicji dotąd sekwestracji gminy, było niewypłacenie przez sekretarza dnia 1. listopada przypadających burmistrzowi remuneracji, a urzędnikom gminnym pensji. Co dalej nastąpi jest rzeczą niewiadomą, bo ustawy nie przewidywały sekwestracji gminy i nic pod tym względem nie postanowiły. Dochody miasta Brodów nie wystarczają na opędzenie najpotrzebniejszych i nieodzownych wydatków. Jeźli władze polityczne rozkażą sekwestrowi, opędzać te wydatki, a dochody na opędzenie nie wystarczają, to sekwestracja musi sama z siebie ustać. Prywatny właściciel musiałby ogłosić krydę. Ale cóżby się stało z gminą, gdyby jej ogłoszono krydę! Bank austro-węgierski sekwestruje gminę Brody za dług 60.000 zł. Bank włościański już wyrobił sobie sekwester na dłużne mu 20.000 zł. Bank hipoteczny już poczynił kroki egzekucyjne za dług 105.000 zł. A ciężą jeszcze na gminie rozmaite inne długi.

A już raz dał Wydział krajowy 20.000 zł. jako pożyczkę Brodom na zapłacenie rant bankowi, gdy przed kilku laty miała być sekwestracja zaprowadzona. Podnoszono wprawdzie, że owe 60.000 zł. dłużne bankowi austro-węgierskiemu gmina sama nie wzięła dla siebie, lecz tylko poręczyła, rozpożyczając mieszkańcom na odbudowanie po pożarze, i zaintabulowane są te pożyczki na pobudowanych domach. Mógłby więc sekwestr wyegzekwować je przez wynajmywanie lub sprzedaż tych domów. Ale w Brodach obecnie niema ani wynajmujących ani kupujących domy. Więc daremne byłyby tylko koszta. Dla tego sekwestr trzyma się gminy poręczycielki. Zresztą coby to gminie pomogło, skoro inni wierzyciele już mają sekwestr wyrobiony i po ustąpieniu banku austro-węgierskiego zaprowadziliby swój sekwestr.

Pożyczka banku austro-węgierskiego powinna była być spłaconą do r. 1872. Ale Rada gminna miała względy dla swych radnych i popleczników, i nie egzekwowała długu. Gmina przy pomocy sejmu i rządu usiłowała 200.000 zł. nowej pożyczki zaciągnąć, aby nią spłacić bank austro-węgierski i bank hipoteczny. Ale nie powiodło się, bo sejm odesłał sprawę napowrót do Wydziału krajowego. Zresztą ta nowa pożyczka uleciałaby tak samo w powietrze, jak i dawniejsze, a nawet stałoby coraz gorzej, bo dochody gminy coraz więcej upadają, miasto ubożeje, wyludnia się, całe ulice stoją już dziś pustkami, wartość domów spada do $^1/_3$ a nawet do $^1/_4$ dawnej swej wartości. Między pozostałą ludnością szerzy się nędza i głód. Brody widocznie skazane są na zupełny upadek!

Nową pożyczką 200.000, gdyby był sejm powziął uchwałę, uratowałby tylko bank hipoteczny swoje 105.000 złr. w. a., które pożyczył Brodom na spłacenie rzekomych praw propinacyjnych właścicielom Brodów, pp. Lazarusowi i spółce — praw, które dawniejszy właściciel ofiarował odstąpić za 25.000 złr, a nawet ostatecznie za 15.000 złr. A nazwaliśmy te prawa rzekomemi, bo są one w procesie i podług wszelkiego prawdopodobieństwa będą przegrane. Dawne bowiem nadania i przywileje jasno opiewają, że prawa propinacyjne należą do mieszkańców Brodów, a nie do gminy, ani do dworu.

A do takiego opłakanego stanu w gospodarstwie miejskiem doszła gmina dopiero za czasów autonomii, wprowadzonej po uchwaleniu krajowej ustawy gminnej. — Przedtem Brody były po Drohobyczu najbogatszą gminą w Galicji. Miały kapitały znaczne, wolne od wszelkiego długu realności i wzrastające dochody. Dopiero po wprowadzeniu autonomii klika możniejszych izraelitów owładnęła Radę miejską i magistrat, wyzyskiwała majątek i dochody gminy i doprowadziła w końcu do dzisiejszego bankructwa. I osobliwa rzecz, iż gdzie tylko izraelici w miastach i miasteczkach owładnęli zarząd gminy, tam wszędzie doprowadzili lub doprowadzają do upadku majątki i dochody gmin.

Co pocznie teraz z Brodami rząd i Wydział krajowy? Czy rząd, który do niedawna okazywał wielką względność dla Brodów, wyszle tam komisarza rządowego, i rozwiązawszy Radę miejską, odda mu zarząd gminy? Czy Wydział krajowy wyszle tam komisję dla zlikwidowania finansów miasta? A cóż począć z sekwestrem wtedy?... Zdaje się, iż nie ma innego środka, jak ogłosić krydę gminy. Przepadną wprawdzie wtedy wszelkie, i tak bardzo obdłużone realności gminy, ale pozostaną dochody z dodatków gminnych, które krydzie ulegnąć nie mogą, jako nakładane rokrocznie na utrzymanie publicznego porządku w gminie. I wtedy będzie można uregulować zarząd gminy odpowiednio do dochodów.

* * *

Lwowski korespondent *Czasu* przygotowuje opinię do tego, że oddział hipoteczny Banku krajowego nie rychło wejdzie w życie. Gdy bowiem sejmowa komisja bankowa oświadczyła się przeciwko zasadom urządzenia oddziału hipotecznego, projektowanym przez p. Wrotnowskiego, a sprawozdanie jej nie weszło przed *plenum* tej jesieni, więc daje do zrozumienia dobrze o tych sprawach poinformowany korespondent *Czasu*, że dopiero gdy cały sejm objawi swe zdanie o planach pana dyrektora Wrotnowskiego, będzie pora myśleć o zorganizowaniu oddziału hipotecznego w Banku krajowym.

* * *

Wydział krajowy wysłał do Wetliny w powiecie Liskim urzędnika swojego, ażeby bliżej wglądnąć w sprawę procesów tej gminy z pp. Konarskimi, którzy zakupili jej las w obszarze 219 morgów za sześćdziesiąt centów, a zatem prawie po cztery morgi za centa, i jeszcze dążą do zlicytowania w podobny sposób reszty majątku tej nieszczęsnej gminy, mianowicie jej pastwisk i obligacyj, za koszta procesu. Ci panowie wyzyskują tylko z istotnie niezwykłą bezwzględnością wadliwe prawo egzekucyjne. Byłoby przeto do życzenia, ażeby ten drastyczny wypadek zużytkowany został przez kogo należy w Radzie państwa. Takich wypadków jak w Wetlinie nie wiele się zdarza — to prawda, lecz mnóstwo sprzedaje się u nas co roku zagród włościańskich za bagatelne kwoty.

* * *

Challemel-Lacour miał dawno już zamiar wystąpić z gabinetu, pozostał jednak, aby nie posądzono go o tchórzostwo i żeby osobiście bronić w Izbie swej polityki. Obecnie kiedy rząd w dyskusji nad sprawą tonkińską odniósł świetne zwycięztwo, Izba bowiem trzystu kilkudziesięcioma głosami przeciw 160 zawotowała gabinetowi wyraz zaufania, Challemel-Lacour wykonał dawno powzięty zamiar i podał się do dymisji. Dzisiaj zbiera się Rada ministrów, aby naradzić się, komu jego tekę powierzyć. Następcą jego będzie prawdopodobnie Ferry, tego zaś tekę obejmie Paweł Bert, lub Devès. Zależeć to będzie od decyzji Ferrego. Mówią także o ustąpieniu ministra finansów, Tirarda, a jako jego następcę wymieniają ministra robót publicznych Reynala. W przyszłym tygodniu zażąda gabinet kredytów na wyprawę tonkińską. Wczoraj minister marynarki i Ferry konferowali z jenerałem Bouet, który powrócił z Tonkinu. Głoszą, że naczelne dowództwo w Tonkinie obejmie komendant Paryża, jenerał Millot i że komisarz cywilny Harmand odwołany zostanie. Następnie mają być posiłki, jenerał Bouet twierdzi jednak, że powinne być znaczne, regularne bowiem wojsko chińskie jest dobrze uzbrojone i stosunkowo dobrze wyćwiczone. Bez znacznych posiłków Francuzi nie zdołają opanować prowincyj północnych i północno-zachodnich, bez czego trudnoby im było zapewnić sobie panowanie na rzece Czerwonej. Bouet odjechał z Tonkinu, ponieważ obok siebie nie chciał cierpieć innej władzy i nie mógł się porozumieć z Harmandem.

Korespondent *Gaz. Kol.* z Bukaresztu miał w tych dniach rozmowę z pewną wybitną polityczną osobistością o sprawie, dlaczego Rosetti złożył prezydenturę Izby. Otóż rzecz się tak przedstawia. Izby mają się zająć obecnie rewizją konstytucyi. Rzecz idzie o rozszerzenie prawa wyborczego i przedłużenie terminu na 32 lat, w którym uwłaszczeni r. 1865 poddani i byli dzierżawcy nie mogą sprzedawać swych posiadłości. Agitatorowie skorzystali z tego, aby chłopów podburzyć przeciw rządowi, a całe gminy nie chcą płacić rat zaległych. Mówią chłopom, że rząd postąpił sobie nieprawnie sprzedając im grunta, powinien był bowiem poprostu zwrócić im to, co im niegdyś nieprawnie wydarto. Wobec tego niebezpiecznego ruchu [illegible] powszechnego głosowania i [illegible] Rosetti [illegible] kiemu rozszerzeniu prawa wyborczego, z drugiej zaś strony Rosetti, który ma silną partję za sobą, [illegible] piła scysja. Moskale [illegible] stronę radykałów i z nimi razem agitują.

Joninowi, zdaje się, znudziła się tajemna walka. Dnia 24. zm. wysłał on telegram do cara, aby odwołał Lessowa i Polsikowa, którzy idą ręka w rękę z ks. Aleksandrem. Lessowoj był jednym z nielicznych moskiewskich jenerałów, który umiał pozyskać sobie sympatję w Bułgarji, a Polsikow, były porucznik w carskiej lajbgwardji, jest serdecznym przyjacielem księcia bułgarskiego. Podczas ostatnich wypadków obaj jenerałowie [illegible] księcia, [illegible] mógł na nich liczyć w każdej chwili i każdej sytuacji. Dnia 26. zm. otrzymali oni telegraficzne zawezwanie, aby w 24 godzinach opuścili Bułgarję i powrócili do Moskwy. Lessowoj bawił wtedy w Ruszczuku, a Polsikow w Sofji. Ostatni nie chciał z początku usłuchać rozkazu, i posłał do księcia po radę. Ten polecił mu usłuchać. Podczas gdy Polsikow [illegible] podróży, a w tej chwili Roediger przysłał mu list, że jeżeli natychmiast nie odjedzie, uważać go będzie za dezertera. List ten pokazał Jonina. List ten pokazał Polsikow księciu, a ten oburzony na Roedigera, który jako kierownik ministerstwa wojny powinien słuchać tylko jego, a nie cara, [illegible] stępnego dnia oddali książę Moskali ze swojej świty. Dalsze wypadki są wiadome.

* * *

O armii rumuńskiej kilka ciekawych szczegółów podaje p. Niemirowicz-Danczenko w gazecie *Nowosti*:

„Mała armia rumuńska została zupełnie zreorganizowana i według zdania specjalistów jest ona wyborna i doskonale uzbrojona, karna, świetnie wyćwiczona, wystawić może za granicami swego kraju około 50.000 bagnetów. Artylerja ich wyższą jest nad wszelkie pochwały. Stare działa zostały zamienione na działa Kruppa, konie kupione w Moskwie i na Węgrzech [illegible]. Żołnierzom w szkole czytają o zwycięstwach rumuńskich pod Plewną, na Bałkanach i nawet za Bałkanami. Jeśli mamy wierzyć Rumunom, to ostatnią wojnę oni wygrali. [illegible] wojska moskiewskie, zmusili Osmana do poddania się, zatknęli swój sztandar na Bałkanach. Jest nawet rycina umieszczona w koszarach: Domnul Rumunii Karol zatyka sztandar rumuński na szczycie skały otoczonej chmurami. Niżej [illegible] w baranich czapkach krzyczą „hura!“ na skale świeci napis „Bałkany.“ Wszystko to oczywiście jest bardzo pięknie, zwłaszcza, że Rumunowie mają telegram, istotnie [illegible] do przejścia Dunaju i wyratowania armii moskiewskiej. „Mała Rumunia tym sposobem [illegible] i kolos za to zabrał jej Besarabię. Tego nie zapomni się w Bukareszcie.“

„Dopiero teraz widać, ileśmy tu zostawili. Galacz, Brailowa, Diurdżewa i innych miast nie można poznać. Wszędzie, gdzie stały wojska moskiewskie, wzniosły się setki pięknych domów, dziesiątki ulic wspaniałych. Sami Rumunowie przyznają, że Moskwa [illegible] w tem dopomogła. [illegible]

Co za dobre wyobrażenie mają o sobie Moskale!

* * *

Biuro korespondencyjne przesyła nam treść komisyjnych sprawozdań delegacji przedlitawskiej i węgierskiej co do spraw zagranicznych.

W sprawozdaniu komisji przedlitawskiej godnem uwagi jest to, co z niego wypuszczono. [illegible] posiedzeniu komisji z d. 31. z. m. hr. Clam-Martinic odczytał projekt sprawozdania, przyczem dr. Sturm podniósł, że wyrazy, iż Austro-Węgry z wszystkiemi, i to z wszystkiemi mocarstwami, żyją w dobrych stosunkach, dwukrotnie przychodzą w sprawozdaniu: raz na początku, gdzie są przy skonstatowaniu oświadczenia ministra, a powtórnie na końcu, gdzie są tylko jakby wyrażały zapatrywanie delegacji. Dr. Sturm wniósł tedy, aby z tej drugiej powtórzenia wyrazy [illegible] przynajmniej słowa „z wszystkiemi.“ [illegible] hr. Clam-Martinic [illegible] minister Kalnoky oświadczył, że [illegible] nie ma przeciw poprawce dr. Sturma, którą też komisja jednogłośnie przyjęła. Rzecz jasna, że to było skierowane przeciw Moskwie, i z tego względu ta okoliczność ma znaczenie — gdyż ostatecznie po takiej poprawce oświadczenie ministra zamienione zostało w formułkę grzecznościowej dyplomatycznej. Rzecz szczególna, że [illegible] ultracentralista musiał uważać tą poprawkę.

Ze sprawozdania komisji węgierskiej zasługuje na uwagę ustęp końcowy, dotyczący Bułgarji. Moskwa wprost od siebie wojny nie wywoła, nie odważy się zakłócić pokoju, ale może, i widocznie chciałaby, tego dokazać przez wywołanie katastrofy na półwyspie Bałkańskim. W tym duchu interpelował w komisji węgierskiej, jak wiemy, Czernatony, w tym też duchu odpowiedział Kalnoky. [illegible] co do Bułgarji wzywa rząd [illegible] działania tam przeciw machinacjom i zapędom Moskwy.

Delegacja węgierska załatwiła w komisjach etaty wszystkich trzech ministerstw wspólnych, i ma jeszcze tylko przed sobą etat bośniacki. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej przystąpi na do obrad nad etatem wojskowym w poniedziałek. Komisja węgierska okroiła ten etat tylko o 37.000 złr., z tych zaś 21.000 złr. w tytule marynarki.

* * *

Jak już wzmiankowaliśmy, głównym celem przybycia dr. Riegera do Wiednia w ostatnich dniach z. m. było, zaprosić cesarzewiczostwo na uroczyste otwarcie odnowionego teatru czeskiego. Obaje oświadczyli, że chętnie przybędą i wyrazili życzenie, aby uroczystość ta odbyła się d. 10 b. m. Konwersacja była prowadzoną w języku niemieckim i czeskim. Wypytawszy dr. Riegera jeszcze o różne inne rzeczy, pożegnali go jak najłaskawiej.

Wiadomy nam swój telegram co do konferencyj dr. Riegera z węgierskim mężem stanu, dr. Falkiem, *Politik* powtarza jeszcze w rubryce zwyczajnej. *Pokrok* zaś nie daje żadnych komentarzy ni sprostowania doniesień *Wiener Allg. Ztg.*, a owem umieszcza ona i ostatnią wzmiankę centralistycznego, [illegible] pisma wiedeńskiego, które opiewa:

„Poseł dr. Rieger opuszcza Wiedeń jutro (d. 1. bm.) rano, odbywszy wczoraj ostatnią konferencję z dr. Falkiem i przyjąwszy go dzisiaj u siebie, przyczem dalej konferowano. Powtarzamy jeszcze raz, że do pozytywnych rezultatów konferencje te prowadzić nie mogły, jako też z góry o tem [illegible]. Były to pogadanki, wzajemne wizyty z grzeczności, podczas których i o polityce rozmawiano. Wszelakoż wobec stanowiska, jakie i dr. Rieger i dr. Falk w swoich stronnictwach zajmują, można przecież tym politycznym pogadankom znaczenie głębsze przypisać.

„Poprostu, szukano punktów stycznych — czy je wyszukano, rychło się dowiemy. Jak wiadomo, Czesi już nieraz usiłowali zbliżyć się do Węgrów, niestety w pierwszych czasach naszego życia konstytucyjnego, i następnie za Hohenwarta, ale i przed dwoma laty: wszelkie usiłowania te do żadnego wyniku nie doprowadziły. Wobec polityki ligi lewicy, która, jak niedawno temu organ dr. Falka, *Pester Lloyd* zaznaczał, [illegible] w Węgrzech dawne stronnictwo wierno-konstytucyjne“ — nie jest rzeczą niemożliwą, że [illegible] ligi lewicy by zbyły poprostu ostateczną szubą.“

* * *

Kółko nauczycieli lwowskich szkół wszystkich [illegible] jednogłośnie na posiedzeniu swojem z d. 27. października, [illegible] protest [illegible] Wys. sejmu z dnia 19. października b. r. szanowny poseł ks. Adam Kopciński wystąpił z mową, w której przeciw [illegible] Rada szkolna [illegible] w których zawierać się mają dzieła i listy, sprzeczne z nauką kościoła katolickiego i [illegible]

Fatalna koronka.

Szkice z podróży

przez

ROMUALDA T.

I.

Pociąg pędził całą siłą pary, to przesuwał się między górami to wbiegał w tunele, to znów wynurzając się z czarnej paszczy otworu, biegł brzegiem morskim naprzód i naprzód. Było to na granicy Włoch i Francji, nad morzem Liguryjskiem. Wsunięty w róg coupé patrzyłem bezmyślnie na sinawą falę, która bijąc o brzegi rozpryskiwała się w miliardy białawych kropel i na daleki horyzont nieba, który szarzejąc przy rannej jutrzence gdzieś hen hen daleko schodził się z morzem. Tymczasem słońce wyłaniało się z topieli morskiej a przedzierając się zlekka z za chmury oświeciło morze, skały nadbrzeżne, pomarańczowe gaje, oliwkowe laski i całym snopem promieni wpadło do naszego przedziału.

Mówię do naszego, gdyż niestety nie byłem w nim sam. Tuż przy mnie siedział długi rudawy Anglik, dalej jakaś podżyła zakwefiona dama, naprzeciw gruchała młoda para odbywająca w podróżach swój *lune de miel*, a w przeciwległym rogu rozparł się gruby jegomość, prawdopodobnie piwowar bawarski lub rzeźnik.

Dotychczas nikt nie przerwał panującej ciszy, ja patrzałem w okno, dama drzemała, Anglik uważnie przypatrywał się swoim kamaszom a para gołąbków dawała znak życia z swego kącika tylko odgłosem cichych całusów. Wreszcie Anglik ziewnął, gruby jegomość poruszył się, spoglądnął na zegarek i skonstatował, że do granicy mamy tylko już 15 minut.— Ach desza! krzyknęła przebudzona zakwefiona dama: *mon coli! mon bagasz!* I raz zacząwszy, pytlowała bez przerwy dalej swym niemieckim żargonem. W kilku minutach dowiedzieliśmy się, że jest z Frankfurtu, że była w Cannes u chorej siostrzenicy, że jedzie teraz napowrót do Niemiec do bratanicy zamężnej za bankierem, że jest starą panną, co jest bardzo niewygodnem, że trzeba samej o wszystkiem pamiętać itd. itd., a w końcu zaczęła wyciągać pakunki, pudełeczka, prezenciki dla całego szeregu siostrzenic, bratanic, synowców i różnego rodzaju familiantów. Były tam więc krawaty, chusteczki, szaliki, stroiki, wreszcie niewielka sztuczka brabanckiej koronki.

Poczciwa frankfurcka ciocia z podziwienia godną zręcznością lokowała ten mały sklepik na sobie. Krawaty poszły w kieszeń, szaliki, chusteczki, stroiki w bezdenną czeluść paletota, zaś sztuczka koronki przeznaczona dla bankierowej, została troskliwie i starannie umieszczoną za gorsem. Całej tej operacji z akompaniamentem monologu przypatrywaliśmy się i przysłuchiwali w milczeniu, z największem zaś zajęciem gruby jegomość. Sapał, ocierał ciekący pot z czoła i gładził się z lekka po swoim brzuchu. Było też bo po czem! Jak półwysep wysuwał się on naprzód i zajmował swoją objętością pół coupe. Co zaś przytem uderzało, to to, że na tem olbrzymiem, tłustem, wielorybiem cielsku osadzona była stosunkowo zamała i wcale bez podbródków główka.

— Więc pani nie będzie deklarować tego pięknego szlaku koronki? — zapytał słodziutkim głosem tłuścioch.

— O, nie warto! — odpiszczała frankfurcka ciocia — to prezencik, szmateczka, bagatelka, a na komorze od tego kazaliby płacić bajońskie sumy; pamiętam, nieboszczyk mój szwagier... wtem pociąg zaczął zwalniać biegu, wjechał przed dworzec, historja o cle koronkowem i o nieboszczyku szwagrze została przerwaną, a w tej chwili rozległ się stentorowy głos konduktora: *La douane! La douane!* Wziąwszy więc sakwojaże ręczne powlokłem się za innymi do sali rewizyjnej, a otworzywszy kufry z bolem serca musiałem się przyglądać jak gorliwi celnicy pastwili się nad moją garderobą. Nagle z przeciwnej strony sali doleciał mię znany już piskliwy głos:

— *Mais sze vous assure! das ist gemein! ce ne pas charmante.*

Zaciekawiony o co rzecz chodzi, podszedłem i zobaczyłem widowisko nielada. Wśród stosu kufrów, waliz i pakunków jak rycerz na stosie poległych nieprzyiaciół walczyła frankfurska ciocia z trzema strażnikami, cerbery graniczni twierdzili, że ciocia ma przy sobie ukryte skarby podległe opłacie cłowej, ciocia zapewniała *parole d' honneur* że niema, krzyk i hałas nie do opisania, zwłaszcza że coraz więcej spektatorów napływało a nikt nie wiedział o co chodzi.

Wreszcie *nec Hercules contra plures* powlekli ofiarę familijnych prezentów do bióra rewizyjnego gdzie przy pomocy kobiet, używanych do rewizji, po głębszem poszukiwaniu na osobie cioci, znaleziono w jej muzeum ową nieszczęsną sztuczkę koronki.

Po krótkich poszukiwaniach w książkach i tabelach, wypadł wyrok kary 325 franków $33^1/_3$ centima. Płacze, spazmy, prośby, lamenty nie pomogły nic na usprawiedliwienie się, że o takiem prawie nie wiedziała, otrzymawszy odpowiedź, że *L'ignorance de la loi n'est pas admise comme excuse*, chcąc niechcąc trzęsącą się ręką rzuciła żądaną kwotę na stół i zrobiwszy przytem po niemiecku jakąś uwagę o verfluchten Franzosen, opuściła z godnością salę.

W kilku minutach po tej katastrofie nadjechał nowy pociąg, a że otrzymałem już markę na rzeczy, więc spokojnie ulokowawszy się w *coupè* zapomniałem o frankfurckiej cioci, komorze i koronkach. Chciały jednak nieba widocznie bym był do końca świadkiem koronkowego dramatu.

W kilka godzin po opisanych wypadkach wypadł naszemu pociągowi czas obiadowy już na terytorjum włoskiem w G. Korzystając z wolnego kwadransa czasu wszedłem do sali restauracyjnej i kazawszy podać co do posilenia, usiadłem przy stole i począłem spoglądać po sąsiadach i, o nieba! po lewej mej stronie siedziała frankfurcka ciocia. Poznawszy we mnie dawnego towarzysza podróży, rada że ma się przed kim wygadać, poczęła mimo oświadczenia z mej strony, że byłem świadkiem całej sceny, opowiadać całą historję od A do Z. Chcąc nie chcąc musiałem wysłuchać całej jeremjady, przerywanej płaczem i przeklinaniem Francuzów i końcowej konkluzji, że to odwet za r. 1870.

W chwili gdy kojącemi słowy starałem się przyprowadzić do skutku traktat między Francją a Niemcami, [illegible] czyzna [illegible] moją [illegible] derzył [illegible] którą [illegible] pomnie [illegible] nieznany [illegible] nazywa [illegible] rzyszem podróży, [illegible] gdy je [illegible] jak ob[illegible] minę [illegible] że jest [illegible] sobie [illegible] dalej [illegible] kników [illegible] z podziwienia [illegible] $33^1/_3$ c[illegible] by na [illegible] koronek [illegible] granicy.

Nim ciocia miała czas [illegible] dziewanego [illegible] jej pac[illegible] a oddał [illegible] mie po[illegible] portier [illegible] czasu [illegible] cioci, [illegible] o tem [illegible] dziwia[illegible] wość [illegible]

o indyferentyzmem lub skeptycyzmem; powtóre, że już to krajowa Rada szkolna, już to dyrekcje, książki szkolne co roku a nawet i dwa razy do roku zmieniają, a cena książek szkolnych jest tak wysoką, że za książki razem wzięte do klasy pierwszej potrzeba płacić aż 30 złr.; potrzecie, że w gimnazjach panuje anarchia i że starsi profesorowie nie słuchają dyrektorów i głoszą zasady i zdania wręcz przeciwne nauce kościoła.

Kółko nauczycieli wyższych szkół lwowskich, mające między innymi także zadanie popierania i wyświecania wszelkich spraw dotyczących szkoły i nauczycieli, uważa za obowiązek zabrać w tej sprawie głos bezstronny.

Żywe zajmowanie się sprawami szkół i poważne poruszanie wszelkich niedoborów, w nich się pojawiających, uważa Kółko za pomyślną wróżbę przyszłego szkół rozwoju, bo ma przekonanie, że tylko wszechstronna i swobodna krytyka potrafi z czasem postawić szkoły na tym stopniu, który w interesie oświaty i dobra kraju jest pożądany. To też wdzięczne jest Kółko dostojnej reprezentacji kraju za staranną opiekę, którą nad szkołami roztacza, i za życzliwe a gruntowne uwagi i przestrogi, które z ust szczigodnych zastępców narodu tak często słyszeć się dają. Z drugiej jednak strony w imię dobra samej szkoły i młodzieży ma prawo domagać się, aby z tak poważnego miejsca, jak trybuna sejmowa, na nauczycieli nie miotano zarzutów, nie mających podstawy, i nie podkopywano do reszty powagi, bez której wszelka działalność szkoły pozostać musi jałową.

Kółko nie wchodzi w rozbiór zarzutu, odnoszącego się do Wypisów Harwota, gdyż nie wątpi, że aczkolwiek w Wys. sejmie nikt przeciw twierdzeniom szanownego posła głosu nie podniósł, to przecież ze strony do tego powołanej nastąpi dostateczne odparcie twierdzeń szanownego posła.

Również nie uważa Kółko za stosowne wykazywać płonności drugiego zarzutu, jakoby jużto Rada szkolna krajowa, jużto dyrekcje co roku a nawet i dwa razy na rok zmieniały książki, i aby za książki do klasy pierwszej razem wzięte płacono aż 30 złr., gdyż ktokolwiek rozpatrzy się w sprawozdaniach dyrekcyj, ogłaszanych corocznie drukiem, a więc każdemu przystępnych, ktokolwiek zna przepisy w tej mierze obowiązujące, a liczy się z niezaprzeczonym faktem, że ilość podręczników w szkołach używanych, pomiędzy którymi w ogóle wybór jest możliwy, stosunkowo jest bardzo nieznaczny: ten wie, że zarzut szanownego posła jest nienzasadniony; a kto obliczy według cen księgarskich kwotę potrzebną na kupienie wszystkich książek używanych w klasie pierwszej, ten przekona się, że kwota 30 złr. przez szanownego posła podana jest niemal w trójnasób przesadzona.

Stanowczo jednak musi Kółko zastrzedz się, imieniem dotkniętych kolegów przeciw zarzutowi ogólnikowemu, jakoby w gimnazjach panowała anarchia, jakoby starsi profesorowie nie słuchali dyrektorów i głosili zasady i zdania wręcz przeciwne nauce kościoła. W tem gołosłownem twierdzeniu widzi Kółko tylko poniżenie stanu nauczycielskiego wobec dostojnej reprezentacji kraju. A że nauczycieli pragnęli i pragną, aby zastępy narodu byli silnie przekonani o ich najlepszych dla kraju chęciach i gotowości do należytego spełnienia poruczonych im obowiązków, przeto mogli słusznie oczekiwać, że jeżeli szanowny poseł ujrzy się zniewolonym w tak ważnej sprawie głos zabrać, przytoczy rozliczne i udowodnione fakta, popierające niezbicie jego zarzuty, albo poda imiennie osoby i korporacje, które o tak doniosłe nadużycia obwinia.

Gdy zaś szanowny poseł nie tylko tego nie uczynił, lecz owszem napomknięciem o „delikatnej sprawie" pozostawił szerokie pole domysłom całemu nauczycielstwu wysoce uwłaczającym: przeto Kółko nauczycieli wyższych szkół lwowskich imieniem kolegów niesłusznie dotkniętych przeciw twierdzeniom ks. Kopycińskiego stanowczy zakłada protest i zarzuty jego jako nieuzasadnione odpiera.

Wydział Kółka nauczycieli lwowskich szkół wyższych.

Echo z moskiewskich kazamat.

Nihiliści moskiewscy nie śpią... Wśród pozornej ciszy dają oni znak życia od czasu do czasu, stwierdzając swoje istnienie to listem jakimś z wyrokiem śmierci, to manifestem do ludu, albo jakąś poważniejszą nawet demonstracją. Mimo tylu skonfiskowanych tajnych drukarni, posiadają oni jeszcze dosyć środków typograficznych do rozpowszechniania myśli swoich i wskazań dla gnębionego narodu.

Przed kilku dniami pojawiło się właśnie w stolicy carskiej ulotne pisemko, odbite w przenośnej drukarni tamtejszej partji nihilistycznej, a zawierające list pewnego więźnia politycznego, osadzonego w Piotropawłowskiej twierdzy. List ten, opatrzony nagłówkiem „Roboty przymusowe i tortury w twierdzy Piotropawłowskiej w r. 1883", podaje wiele ciekawych szczegółów, dotyczących traktowania więźniów w kazamatach tej twierdzy, a mianowicie w oddziale, zwanym „Trubeckoj Kawelin". Z pisma tego podajemy ustępy co najważniejsze.

„W strasznych tych norach — czytamy tam — znajdują się wszyscy polityczni przestępcy, zasądzeni do robót przymusowych, skazani na śmierć, również ułaskawieni, dalej zbiegi z Sybiru i innych więzień następnie schwytani, ci wreszcie, którzy nie zostali dotychczas i nigdy nie będą osądzeni, których egzystencja jest zatem zgoła problematyczną.

„Śmierć nas czeka niechybna, choćby z powodu nieodpowiedniego i niedostatecznego pożywienia. Z rana i wieczorem o godzinie 7mej dają nam dzbanek wody, cuchnącej już zazwyczaj, i 3 funty czarnego chleba, o 11tej zaś pół dzbanka kwasu. Obiad otrzymujemy cztery razy tylko w tygodniu. Składa on się z zupy jakiejś jarzynowej i na gęsto ugotowanej kaszy kukurudzianej bez jakiejkolwiek okrasy. Wieczorem dają nam resztki tej zupy z domieszką wody. Kilka kawałeczków mięsa w zupie przy obiedzie stanowią jedyne nasze pożywienie mięsne. Do chleba dodają zazwyczaj piasek, kasza jest stęchła a wszystkie potrawy przynoszą nam zawsze prawie już zimne.

„Ale teraz uzbrójcie się w męztwo — woła autor — jeżeli list mój chcecie czytać dalej.

„Pomiędzy zdrowymi a chorymi więźniami nie czynią tu żadnej różnicy. Dyzenterja i szkorbut panują tu bezprzestannie, chory nie otrzymują atoli zgoła innego pożywienia. Słabi tracą skutkiem tego siły szybko, a nie mogąc się zwlec o własnej sile z barłogu, leżą bez pomocy wszelkiej tak długo, aż śmierć zabiera ich z tego świata. Odór z ich ciał rozchodzi się okropny. Tym sposobem kwitnący zdrowiem i pełnią życia tryskający młodzieńcy stają się w jednym roku zgrzybiałymi starcami.

„Jest dwóch lekarzy więziennych; z tych jeden liczy lat ośmdziesiąt, chodzi o kuli i nic już prawie nie widzi. Młodszy odwiedza nas codziennie, zawsze jednak w towarzystwie żandarma i strażnika, którzy go nie spuszczają z oka. Lekarz ten cierpi na chroniczne nerwowe napady przestrachu skutkiem obcowania z nami. Boi się on nas tak, że odważa się zaledwie na zbadanie pulsu — dalszych oględzin nie czyni nigdy. Orzeczenie jego brzmi zazwyczaj tak:

„Na pańską chorobę niema lekarstwa!"

„Ileż to znaczenia zawarło się w tych słowach!

„Jak zresztą można dopomódz chorym, jeżeli niema dla nich osobnego pożywienia? Woda do picia, dla nich przeznaczona, przepuszczana jest przez zardzewiałe rury, niezmiernie skutkiem tego szkodliwa. Przenoszenie chorych do szpitala uważane tu jest za rzecz zgoła nie potrzebną. Słyszy się też tych biedaków, jęczących całemi dniami... Liczba wypadków śmierci jest nadzwyczaj wielką. Z różnych względów (?) nie możemy podać cyfry tych, którzy tutaj zginęli. Tyle tylko powiemy, że Issajew oszalał tutaj a Terentjewa zginęła nagłą, zagadkową śmiercią.. (W osobnej notatce utrzymuje autor listu, że została zgwałconą, następnie zaś dla zatuszowania zbrodni otrutą.) Umarła tu także pewna kobieta, której nazwisko nikomu z nas nie było znanem. Tak ginie wielu bez wieści!..

„Jest jeszcze inny rodzaj kazamat w tej twierdzy, przeznaczony dla tych, którzy zasłużyli sobie na szczególniejszy gniew rządu. Tych kilka słów starczy, abyście się domyślili, kto z nas został tutaj wtrącony. Okna tych kazamat znajdują się na jednym z podłogą poziomie; zabrudzone one są i grubemi kratami opatrzone. Po wilgotnych ścianach tych nor spływa do wnętrza gnojówka. Co tu jednak najstraszniejszego, to szczury, których niezliczone gromady niepokoją i dręczą więźniów dniem i nocą, nie dając im ani chwili spoczynku. W kamiennej podłodze znajdują się wielkie otwory, któremi wchodzą te zwierzęta do cel. Prośby więźniów, aby zamknąć otwory, nie zostały wysłuchane.

„Cele kazamatowe oddzielone są jedna od drugiej przedziałami, w których siedzą żandarmi. W więzieniach tych spędzają ostatnie dni swego życia skazani na karę śmierci. Tu przebywali Presniaków, Kwiatkowski i Suchanów. Tu znajduje się także Jakimowa z dzieckiem u piersi, towarzyszka Kobyzewa dzień i noc odpędzająca szczury od niemowlęcia. „Mężna, wielka matko — zwraca się autor do niej — Ty nieustajesz, chociaż sama zagrożona jesteś śmiercią, chronić swego biedactwa od zagłady!"

„Podczas kiedy ciało chudnie, nabrzmiewa twarz, ręce nam trzęsą się nerwowo, oczy zapalone, powieki ciężkie, ciało pełne brudu i robactwem toczone — jedynem dobrodziejstwem jest nakazane golenie głowy.

„Jesteśmy najzupełniej oddani samowoli żołnierzy i strażników, którzy przychodzą do nas zawsze w towarzystwie żandarmów. Skutkiem ciągłej styczności z tymi ostatnimi zamarły w stróżach naszych resztki uczuć litości dla nieszczęśliwych skazańców. Kat Frołow jest niewinnem wobec nich dziecięciem... Na egzekucję idą oni z taką uciechą, jak na wesołą uroczystość.. Dopóki czują, że ktoś ma pieniądze, usługują z ochotą — później uchylają się od najkonieczniejszej posługi.

„Położenie kobiet jest szczególniej okropne. Na słabą ich płeć nikt nie ma tutaj względu. Prycze ich codziennie są przetrząsane, bielizna na ich ciałach przez strażników i żandarmów rewidowaną. W słabości nikt nie poda im pomocnej dłoni. W histerycznych napadach oblewają je zimną wodą i kneblują im usta, aby krzyku ich nie było słychać. Są one zupełnie zresztą wydane przemocy strażników, którzy wbrew zakazowi wchodzą pojedynczo do ich cel, tak, że wypadki pogwałcenia są zawsze możliwe."

List powyższy, pełen okropnych szczegółów, kończy się następującą odezwą:

„Przyjaciele i bracia! Z głębi naszego więzienia, a prawdopodobnie po raz ostatni przesyłamy wam nasze pozdrowienie. W dniu zwycięztwa naszego, a będzie ono zwycięztwem postępu, nie plamcie go czynem gwałtu i okrucieństwa nad zwyciężonymi naszymi wrogami. O, gdybyśmy mogli być ofiarami zgody, nietylko ażeby Moskwie dać swobodę, ale aby także spotęgować większy wzrost uczuć ludzkości i miłosierdzia bliźniego! Całe społeczeństwo uczyni wtedy rozbrat z prześladowaniem dotychczasowem więźniów tak, jak potępiła tłuczenia kołem, palenia na stosach i wszelkie inne tortury średniowieczne.

„Pozdrowienie wam, pozdrowienie ojczyźnie i wszystkim żyjącym!"

Zgrozą przejmuje ten straszny jęk skazańców, dobywający się z podziemia stolicy carskiej, zgrozą tem większą, że nie ma nikogo, ktoby się ujął za tymi nieszczęśliwymi. Dawniejszemi czasy były w Europie narody, które walczyły w imię ludzkości i cywilizacji, w imię jakiejkolwiek idei — dzisiaj zarzynają się armie w imię — interesu...

Ale nie traćmy nadziei! „Z kości ich powstaną mściciele..."

Z Izby sądowej.

(Defraudacja podatku gminnego.)

Dziś rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa egzekutorów miejskich, oskarzonych o defraudację podatku czynszowego miejskiego, która według najnowszych, choć jeszcze nie ukończonych obliczeń wynosi do 18.000 złr. Na ławie przysięgłych zasiadają pp. Pius Mojżesz, Schubuth Fryder., Czerkawski Ludwik, dr. Bron. Łoziński, Jakób Kronik, Szymon Weich, Bieńkowski, Krokowski, Łazowski Tytus, Rappaport Salom., Jaworski, Kliszewski — jako zastępcy dr. Bernard Goldmann i M. Epstein.

Prsprawę prowadzi radca Białoskórski, asystują radcy Schabenbeck i Buschak. Oskarzenie wnosi prok. dr. Zminkowski. Cięglewicza broni dr. Dzjędzielewicz; Iwanickiego dr. Paździera.

Ignacy Cięglewicz liczy lat 44, rodem ze Stanisławowa, ukończył ósmą klasę gimnazjalną, był asystentem rachunkowym w Sączu, Bochni i Tarnowie, zkąd oddalony został po odbyciu kary 2 miesięcznego więzienia za defraudację, a jak sam mówi „za nadużycie władzy urzędowej." We Lwowie był karany za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Drugi oskarzony, Paweł Iwanicki, liczy lat 26, rodem z Łanowa polskiego pod Kamionką strum., gr. kat. wyznania, żonaty, ojciec 1 dziecka. Ukończył 2 klasy realne, był następnie dyetarjuszem w Kamionce, a potem od r. 1876 w magistracie lwowskim, gdzie 11. marca 1877 złożył przysięgę jako egzekutor podatkowy.

Jako strona poszkodowana występuje gmina miasta Lwowa przez radcę dr. Łyszkowskiego, prywatnych poszkodowanych jest kilkudziesięciu, i ci sami będą występować w swem imieniu.

Obrońca dr. Dzjędzielewicz przy samym początku rozprawy zaznaczył, że obie strony poszkodowane występują tylko ewentualnie z pretensjami do wynagrodzenia szkody — bo w ten sposób, że każda uznaje się poszkodowaną na wypadek, gdy druga od żądania odszkodowania odstąpi. Przeciw takiemu stawianiu kwestji zastrzega się obrońca i uprasza o zanotowanie tego sprzeciwienia w protokole rozprawy.

Po odczytaniu aktu oskarzenia, zawierającego cyfry poszczególnych zdefraudowanych kwot, tłumaczył się pierwszy osk. Paweł Iwanicki. Przyznaje on, że sprzeniewierzył sumę około 6.000 złr., w której przychodzą niejednokrotnie pozycje poszczególne powyżej 100 złr., a dosięgają jak niektóre 400, 500 i 900 złr. Obwiniony tłumaczy się, że z pensji swej skromnej 540 złr nie mógł utrzymać matki wdowy i siostry, i gdy ożenienie się nie poprawiło mu losu, bo nie otrzymał spodziewanego posagu, postanowił nadwerężyć pobierane kwoty, łudząc się nadzieją, że może ostatecznie wygrana loteryjna dozwoli pokryć szkodę. Manipulacja, jakiej się trzymał ukrywając defraudację przez blisko 5 lat, była zwykłą, której trzymają się defraudanci: z następnych poborów pokrywał poprzednie nieuiszczone i tak dalej.

Oskarzony przyznaje też, że sprzeniewierzył część kwoty, przypadającej magistratowi jako należytość z realności, której był sekwestratorem. Nie wyjaśnia on dlaczego podskrobywał cyfry w wykazach zaległego podatku, ani nie usprawiedliwia dostatecznie tego nieprawidłowego postępowania, według którego pobrawszy od stron zalegające kwoty podatkowe, wystawiał kwity, a w kwitarjuszu uwidoczniał tylko niektóre z pobranych kwot. Kwitarjusze przedkładane przez Iwanickiego w wielkiej części nie są zaopatrzone datami ani numerami i dopiero od 6. czerwca 1882 roku przychodzą ślady, iż p. Zagórski, urzędnik magistratu odbiór pieniędzy potwierdzał.

Oskarzony podaje wreszcie, że d. 2. marca br. udał się wraz z Cięglewiczem do prokuratora państwa i złożył przyznanie się do winy.

Drugi oskarzony, Ignacy Cięglewicz, który w śledztwie złożył przyznanie defraudacji do kwoty 2 000 złr., przy rozprawie cofa je poniekąd, twierdząc, że z powodu niedostatecznej kontroli i nienależytego prowadzenia rachunkowości, nie może wiedzieć ile właściwie pieniędzy miejskich obrócił na własne potrzeby. Tłumaczy się też, że z następnych poborów pokrywał braki potrzebne, aż wreszcie straciwszy rachunek kwot zdefraudowanych, bo nie mógł sobie dać rady z błędną i niejasną buchalterją magistratualną, postanowił udać się do prokuratora państwa, aby jego interwencja jakiś ład tam wprowadziła (Wesołość).

Oskarzony odznaczający się wielkim sprytem i inteligencją, posiada dar wymijania pytań przewodniczącego i niektóre, dziwne a w każdym razie bardzo naiwne odpowiedzi daje w tonie zupełnie serjo.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 4. po południu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 3 Listopada

* **Temperatura** ciągle utrzymuje się ta sama, pogoda piękna, a od 10. godziny do 4. popołudniu mamy 10 — 15 stopni ciepła. W Monaco panuje nie wiele większe ciepło; W Lublinie zaś okryły się jabłonie, akacje i maliny powtórnym kwieciem. W Paryżu natomiast panuje zimno, gdyż termometr zaledwie dochodzi do 9 stopni

Teatr. Repertoar tygodniowy:

Dzisiaj w sobotę d. 3. listopada po raz 1. „Nowy Paganini", kom. w 1 akc. podług niemieckiego przez C. D. Po raz 1. „Skowronek", kom w 1 akcie Edmunda Gondinota, i „Wujaszek Alfonsa," kom. w 1 ak., przez St. Dobrzańskiego.

Jutro w niedzielę d. 4. listopada, popołudniu o godzinie wpół do 4. „Sąsiedzi", kom. w 4 akt. M. Bałuckiego. Wieczór o godz. 7. „Ernani", opera w 4 akt. Verdiego; gościnny występ pani Bronisławy Dowiakowskiej, primadonny opery warszawskiej.

W poniedziałek d. 5. listopada „Wesoła wojna", op. komiczna w 3 akt. J. Straussa. P. Paulina Popiel, wystąpi w roli Elzy, a p. Kitschman w roli Baltazara Groota.

We wtorek d. 6. listopada „Halka" opera w 4 akt. Moniuszki, z udziałem pani Dowiakowskiej i p. Myszugi, w głównych partjach.

We środę d. 7. listopada „Żołnierz królowej Madagaskaru," kom. w 3 akt. Stanisława Dobrzańskiego.

We czwartek d. 8. listopada „Pani Favard" opera komiczna w 3 akt. J. Offenbacha

W piątek d. 9. listopada, po raz czternasty: „Dom otwarty", kom w 3 ak., M. Bałuckiego.

W sobotę d. 10. listopada: „Rigoletto", opera w 4 ak. Verdiego.

* **W sali Towarzystwa** muzycznego w gmachu teatralnym odbędzie się we czwartek d. 8. listopada r. b. wieczór koncertowy kwartetu smyczkowego J. Hellmesbergera. Podobne wieczory zamierza kwartet urządzić w miastach; Stanisławowie, Przemyślu i Kołomyi.

* **Doroczne walne zgromadzenie** Towarzystwa Łyżwiarzy, odbędzie się w niedzielę d. 4. b. m. o godz. wpół do 4., w sali Towarzystwa „Frohsinn", w hotelu Żorża; od chwili zaś niniejszego zawiadomienia, księgi i akta Towarzystwa, stosownie do tegoż statutów, stoją otworem dla interesowanych, w handlu pp. Stromengerów, ul. Karola Ludwika.

* **J. Darwin nie był ateistą.** W pewnym prywatnym liście Darwina znajduje się następujący ustęp: „Zdanie moje co do istności Boga zmienia się często. Nazwanie kogoś deistą albo ateistą zależy zresztą od tego, jak się te pojęcia definiuje. Atoli nawet w dobie największych wątpliwości nie byłem ateistą do tego stopnia, iżbym zupełnie wątpił w istnienie Boga. Im bardziej się starzeję, tem więcej przychodzę do tego przekonania, że na scharakteryzowanie mojego stanu duchowego, najlepszym, najodpowiedniejszym wyrazem jest: *agnoscans* (poznający). Jest to mniej więcej to samo, co powiedział Sokrates: „Tyle wiem, że nic nie wiem."

* **Wznowiona moda.** Tak zwane „boa", podobizny duszących węży, używane przez nasze babki, w obecnym sezonie cieszą się wielkiem powodzeniem... Gdyby której z naszych wykwintnych dam rok temu jeszcze przyszło na myśl włożyć na siebie tę prastarą ozdobę, nazwanoby podobny gust co najmniej... ekscentrycznym, dziś jednak ponieważ stanowi przedmiot mody, okala bez skandalu najpiękniejsze szyje wdzięcznej połowy rodzaju ludzkiego...

* **„Majufes" rozjemcą.** W jednej z drugorzędnych restauracyj dwóch niewidomych uprzyjemniało pobyt gościom za pomocą hucznej muzyczki... Do sali weszło towarzystwo niemieckie i zażądało odegrania patrjotycznej piosnki niemieckiej „Wacht am Rhein" W tejże chwili inne towarzystwo znajdujące się w pobliżu muzykantów, zamówiło.. krakowiaka! Muzykanci byli w prawdziwym kłopocie, nie wiedzieli bowiem czyje pragnienie zaspokoić, podczas gdy obydwa stronnictwa poczęły wymieniać niezbyt grzeczne noty... Nie wiadomo jakie byłyby następstwa tej akcji, gdyby nie przytomność skrzypka, który szepnąwszy coś na ucho swemu koledze zagrał... „majufes". Ten manewr przeciwników rozśmieszył i pojednał.

Bodaj to dowcip i pomysłowość!

* **„Kurjer Lwowski"** powtórzył za dziennikami wiedeńskiemi wiadomość, jakoby syn Stanisława hr. Potockiego z Brzeżan, 15 letni hr. Edmund Potocki miał się strzelać w zakładzie wojskowym Bazaulta w Wiedniu i zranić niebezpiecznie Prostujemy tę wiadomość o tyle, iż hr. Stanisław Potocki niema syna 15 letniego i niema syna nazwiskiem Edmund, gdyż syn hr. Stanisława Potockiego nosi imię Jakób i znajduje się obecnie na uniwersytecie w Dorpacie.

† **Ludwik Kurnatowski** dawny współpracownik *Dzien. Pozn.*, a następnie *Kur. Pozn.*, oraz współwłaściciel firmy Kurnatowski i Sp. umarł nagle przedonegdaj w Gorazdowie.

* **Miting anarchistów** odbył się przed kilku dniami na Montmartre w Paryżu. Przewodniczącym nie obrano nikogo; każdy mógł wchodzić na trybunę kiedy mu się podobało i mówić o: niepłaceniu czynszów. Wszyscy zgromadzeni orzekli jednogłośnie, iż właściciele domów są bezbożnymi łotrami i że należy ich powypędzać wspólnemi siłami. „Jeden wyrznuć stróża, drugi właściciela, trzeci . . . . ." „To idjota" — przerywa jakiś obywatel. Powstaje hałas, obywatela wyrzucają za drzwi, posiedzenie toczy się dalej bez porządku — w istotnej anarchii do wieczora. Wstęp kosztował 5 sous

* **Konsulat** austro-węgierski w Gdańsku zostanie zniesiony, a natomiast zaprowadzony główny konsulat w Wrocławiu. — Donoszą zarazem, iż ministerstwo oświaty pruskie ma zamiar założyć w Gdańsku nowy uniwersytet.

* **W szkole muzycznej** p. L. Marka odbędzie się popis dzisiaj o godzinie 7. wieczór. Wstęp bezpłatny za okazaniem zaproszenia.

* **Curiosum** Zdarzenie doniosłości europejskiej! C. k biuro telegraficzne międzynarodowe w Wiedniu, przysyła nam następujący ważny telegram: „Znana subretka teatru Wallnera w Berlinie, Ernestyna Wegner, umarła dzisiaj w południe". — A więc: Płaczcie narody!...

* **Za Oceanem.** *New-Jork Herald* donosi o zgonie pedagoga Józefa Kułasiewicza, urodzonego w Ameryce w roku 1839., z rodziców Polaków. Zmarły pisywał do *Scientific American* i wydał kilka broszur treści naukowej. Ożenił się z Amerykanką, która nauczyła się od niego po polsku... Pogrzeb odbyty w Bostonie zgromadził znaczną ilość jego dawnych uczniów, którzy na grobie złożyli wieńce z polskiemi i angielskiemi napisami. Do mogiły wrzucono mu też garść dalekiej a drogiej ziemi!

* **Apuchtin.** Godzi się zanotować nowy świetny czyn Apuchtina, który wpłótł do swego wieńca podłości. Niedawno temu zmarł w Warszawie dr. Kaczorowski i zapisał 1800 rubli sr. na stypendja dla uczniów nauk przyrodniczych, z tem nadmienieniem, że pieniądze złoży w banku, a Towarzystwo lekarskie będzie miało prawo rozporządzać tą sumą.

Naturalnie Apuchtin dowiedziawszy się o tem, zawiadamia Towarzystwo, że nie wolno mu rozporządzać stypendjami, ale że jest to rzeczą kuratorji szkolnej i dlatego żąda zwrotu pieniędzy. — Towarzystwo zawiadamia o tem wdowę po Kaczorowskim, i zapytuje się jej, czy zezwala, aby pieniądze były wydane Apuchtinowi, i aby on nadawał stypendja.

P. Kaczorowska w liście do Apuchtina stanowczo zaprotestowała przeciwko temu, — oświadczając, że nie może ani na krok odstąpić od rozporządzenia swego męża. Na to Apuchtin odpowiada jej w tonie grubijańskim, że zgodzi się wreszcie na to, aby Towarzystwo lekarskie nadawało stypendja, ale pod tym warunkiem, że p. Kaczorowska złoży na jego ręce tytułem kaucji 4000 rsr.! iż stypendja dobrze będą użyte.

Oburzona do najwyższego stopnia takiem zuchwalstwem, p. Kaczorowska napisała do Apuchtina list, w którym nazywa go wprost złodziejem i łajdakiem. Apuchtin oddał list prokuratorji, ta wytacza proces p. Kaczorowskiej za obrazę władzy; w trakcie tego umiera p. Kaczorowska. Oto jeden z tych drobnych codziennych faktów, jakiemi zapełnia się kronika naszego życia. Czy może to wpływać błogo na nasze usposobienia? — osądźcie sami! *(Czas.)*

* **„Anti-Prussien,"** zawiera w ostatnim swoim numerze następującą uwagę o pomniku zjednoczonej Germanii w Niederwaldzie:

„Nie ulega wątpliwości, że teutoński rzeźbiarz, który ten kawał kamienia, mającego przedstawiać bałwanowatą Germanię obrabiał, minął się ze sposobnością wystąpienia jako artysta. Widzimy bowiem na nim tylko grubą kelnerkę, pyzatego chłopca, dmiącego na trąbie, i pyzatą pannę. Lecz nie widzimy wcale owego naczynia z naftą, którą waleczni Prusacy podpalali Chateaudun. Zapewne, teutoński rzeźbiarzu, masz krótką pamięć i nie jesteś artystą, gdyż sztuka polega na prawdzie. Powinieneś zburzyć pomnik!

* **Rozdawanie nagród** sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa, szesnaste z kolei, odbędzie się w dniu Nowego Roku 1884 o godzinie 10. przed południem w sali dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Ubiegać się mogą o nagrodę słudzy obojej płci urodzeni w Galicji i wielkiem księstwie Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy, od którego się o nagrodę zgłaszają lub u tegoż rodziny bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli.

Nawet słudzy, którzy przed sześcioma laty otrzymali nagrodę mogą się o powtórną nagrodę ubiegać, jeżeli przez przeciąg tych sześciu lat u tego samego służbodawcy lub po śmierci tegoż u jego rodziny we Lwowie mieszkającej w dalszej służbie zostają.

Każdemu słudze, który się z książeczką powyższe lata służby udowadniającą w kancelarji galicyjskiej kasy oszczędności zgłosi, wydanym będzie drukowany blankiet prośby, którą po należytem wypełnieniu wskazanych w niej rubryk przez służbodawców i księży proboszczów parafij, w których mieszkają, najpóźniej do 1. grudnia r. b. w tej samej kancelarji oddać należy, albowiem późniejsze zgłoszenie się nie będzie uwzględnione.

Kto się w dniu Nowego Roku osobiście nie stawi do odebrania przyznanej mu nagrody, przypisze sobie samemu utratę takowej, jeżeli nie udowodni przeszkody uchylić się niedającej.

* **Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki weteranów z r. 1830 — 1831 za miesiąc październik.

Datki nadesłali panowie: Hulimka 10, Jarecki 4, Antoni Żukowski 3, Łukasiewicz 1, Kasprzycki (przez *Gaz. Narod.*) 1, N. N. przez Leona Syroczyńskiego 10, S. za II. półrocze 1883 złr. 5, Wojciech Jankowski 10 za pośrednictwem delegata, Wiktora Wiśniewskiego, pół dochodu z teatru amatorskiego w Sokalu 13 zł. 49 ct., Krzyżanowski Jan za r. 1883 10 zł., Leon Kuczyński 5, N. N. z Konotop 1, z kart 51 cent., za pośrednictwem delegata Stanisława Przybysławskiego, własny datek za rok 1883 złr. 2, W. M. 1, za pośrednictwem delegata Antoniego Naglickiego zebrano na stacjach kolei Albrechta: Mikołajów p. Eliasiewicz 11 50, Stanisławów p. Emanuel Tauliczek 8·15, Stryj p. Jungowski 2·20, Eustachy Mielnik 2·63, stacja Wolica 52 cnt. Ogółem wpłynęło 102 złr., oprócz wykazanych już datków pp. posłów sejmowych.

W miesiącu październiku rozdano 28 weteranom zapomogi stałe w kwocie 240 zł., zaś 4 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 41 zł.

Przy tej sposobności imieniem komisji lwowskiej poważamy się ponownie odwołać do ofiarności patrjotycznych obywateli kraju. Wprawdzie odezwa komisji z d. 16. września b. r. nie pozostała bez skutku; zbliżająca się jednak pora zimowa zwiększa obok stałych zobowiązań konieczną potrzebę niesienia pomocy dla zchorzałych, a w niedostatku pozostających zasłużonych weteranów.

Przedewszystkiem więc odwołujemy się do tych wszystkich, co miłują przeszłość i pragną lepszej przyszłości. Zrozumieją oni, że ci co walczyli w r. 1831 zostawili dla przyszłych pokoleń przykład do dalszej pracy, a myśl ich prędzej czy później wcielić się musi w życie.

Szanownych członków Towarzystwa, którzy zapisali się łaskawie ze stałemi perjodycznemi wkładkami, mamy zaszczyt prosić uprzejmie o spieszne i regularne nadsełanie takowych. W ogólności prosimy kraj cały o dalszą pomoc i poparcie.

Lwów dnia 1. listopada 1883.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

* **Żałobne nabożeństwo** za zmarłych członków Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich i tychże rodzin, odbędzie się w poniedziałek dnia 5. listopada b. r. o godzinie wpół do ósmej w kościele OO. Karmelitów, na które Zarząd Stowarzyszenia wszystkich członków Stow. i pobożnych chrześcian zaprasza.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6.; w poniedziałek 50 ct. w innych dniach 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1, w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Podziękowanie.** Mieszkańcy miasta Sokala pp. Eitelberg Brunon, Rauch H., Abgott Salamon, A. S. Barstin, Konstanty Mosee, Grebel Osias i Schönfeld Izrael, wyczytawszy w dziennikach lament barona Horocha i Waleriana Podlewskiego, że Polacy zapominają o potrzebach nad grobem stojących weteranów z r. 1831., przystąpili do Towarzystwa Opieki nad weteranami z r 1831. i złożyli do rąk moich kwoty pieniężne. Za ten dowód poczucia patrjotycznego mam jako delegat miły obowiązek publicznie podziękować powyższym panom, tem bardziej, że za ich przykładem zapewnie pójdą i inni Polacy niemojżeszowego wyznania, Konotopy 30 października 1883 r. *Wiktor Wiśniewski*, delegat sokalski.

* **Jutro** w niedzielę: św. Karola B.; — św. Jakowa. — W poniedziałek: św. Emeryka; — św. Arety.

* **Wiadomości policyjne** z d. 2. listopada b r. Skradziono panu F. H. srebrny wyzłacany zegarek, remontoir, z wyrytą hrabską koroną, ze srebrnym łańcuszkiem i srebrnym medalionem, z wizerunkiem Matki Boskiej na jednej a Piusa IX. na drugiej stronie.

Pani Sz. J. zgubiła na cmentarzu Łyczakowskim skankowy zarękawek.

Złożono w policji znalezioną korbę od ręcznej młocarni, taczki o trzech kołach, 45 tomów biblioteki uniwersalnej arcydzieł polskich i obcych, i dukat znaleziony koło wsi Bojaniec.

Przyaresztowano Jana Maczurkę ze skradzioną konwią, a Józefa Kwiatkowskiego za gwałt publiczny.

* * *

— **Brzozów** d. 19. października. Na udowodnienie, że głośna sprawa nauczycieli ludowych nie została tak pomyślnie załatwioną, jak pisma publiczne w swoim czasie doniosły, niechaj służy za ilustrację tutejsza szkoła etatowa tak męzka jak i żeńska.

Miasto Brzozów zbudowawszy kosztem własnym kilkunastu tysięcy gmach szkolny, jeszcze w roku 1867 obowiązało się aktem fundacyjnym na rzecz szkoły do tak znacznych ofiar, iż prawie wszystkie wydatki od tego czasu czy na nauczycieli, czy na potrzeby szkolne wyłącznie samo ponosi.

Rada szkolna krajowa nie robiąc różnicy między szkołami funduszem krajowym, a kosztem gmin utrzymywanemi, nadesłała w drodze Rady szkolnej okręgowej dwom nauczycielkom i tyluż nauczycielom swe listy dziękczynne, a w dodatku nietylko że tychże nie restytuowała, lecz na domiar swej samowładzy, zwinęła przy tutejszej szkole żeńskiej trzecią klasę, istniejącą bez przerwy od lat czterech. Zdawałoby się, że takie rozporządzenie było następstwem braku dostatecznej frekwencji uczniów i uczennic, dla odparcia więc takiego domniemania, niechaj służą następujące cyfry:

Na rok 1883/4 zapisało się i uczęszczają do szkoły męzkiej:

w 1. klasie w dwóch oddziałach	170	uczniów
„ 2. „ w jednym oddziale	74	„
„ 3. „ „ „	45	„
„ 4. „ „ „	55	„
razem	344	„

do szkoły żeńskiej:

w 1. klasie w dwóch oddziałach	176	uczennic
„ 2. „ w jednym oddziale	62	„
„ 3. „ „ „	50	„
razem	288	uczennic

z czego ostatecznie wypływa, że do nauczania 632 uczniów i uczennic pozostawiono przy szkole męzkiej 4 nauczycieli, przy szkole żeńskiej dwie nauczycielki, przeciętnie na każdą siłę nauczycielską 105, zaś faktycznie w szkole żeńskiej po 144 uczennic na jedną nauczycielkę.

Na takie traktowanie macosze skazaćby można jaką szkółkę wiejską, lub szkołę na łasce funduszów krajowych utrzymywaną, miasto jednak, które obok utrzymywania i opalania budynku szkol-

nego, rok rocznie na dotację nauczycieli i potrzeby szkolne 2.200 zł. z swych funduszów opłaca, zasługuje w istocie przynajmniej na takie względy, jakie z mocy obowiązujących ustaw domagać się ma prawo.

Art. 4. ustawy z d. 2 maja 1873 postanawia: „Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej".

Pierwszą klasę szkoły męzkiej liczyła uczęszczających:

w roku 1881	98
„ 1882	125
„ 1883	124
obecnie zaś	170
w szkole żeńskiej:	
w roku 1881	129
„ 1882	133
„ 1883	129
obecnie	176

a cyfry takie przemawiają najdobitniej, że tak dla pierwszej klasy szkoły męzkiej, jak i żeńskiej ustanowionych być powinno po trzy siły nauczycielskie.

Gdy po zniesieniu trzeciej klasy przy szkole żeńskiej, 50 do niej uczęszczających uczennic do szkoły męzkiej przejść byłoby musiało, okazuje się wówczas, iż dla wspólnej liczby 95 uczęszczających prawnie drugi nauczyciel ustanowionym być musiał.

Czteroklasowa szkoła męzka według tego zestawienia powinna liczyć w 1. klasie 3, w 2. 1, w 3. 2, a w 4. 1 razem 7 nauczycieli. Dwuklasowa szkoła żeńska w 1 klasie 3, w 2. 1; razem 4 nauczycieli, a w porównaniu faktycznego stanu obywa przy tutejszej szkole męzkiej trzech nauczycieli, zaś przy szkole żeńskiej dwie nauczycielki, a w klasach pierwszych tak jednej jak drugiej szkoły po 170 uczniów, jakby śledzie napchanych, prowadzi jeden nauczyciel.

Gdy wszelkie prośby i błagania, zwykłym trybem naszych Rad szkolnych pozostają bez odpowiedzi, sądzimy, iż głos publiczny przerwie ten szkodliwy zastój i położy tamę tej zaiste cynicznej obojętności władz dla spraw publicznych.

— **Kawaler maltański.** Prawdopodobnie jeden z ostatnich naszych kawalerów maltańskich rozstał się z tym światem w dniu 16. z. m. we wsi Milkuszyce w sandomierskiem. Był to Wojciech Grzymała Koskowski, starzec, liczący już 94 lat wieku, niegdyś żołnierz armii Napoleona I.

Koskowski wpisał się w poczet kawalerów maltańskich w czasie swojego pobytu w Ferrarze w roku 1827.

Po przeniesieniu zakonu z Ferrary do Rzymu, Koskowski powrócił do kraju i od roku 1843 stale przebywał w Milkuszycach, majątku rodzinnym, który za życia swego darował siostrzeńcowi, panu B., warując sobie dożywotnie utrzymanie i pensję, wynoszącą 3000 złp. rocznie.

Nosił on w dnie uroczyste dawny strój joannitów, a mianowicie czarny płaszcz z białym ośmioramiennym krzyżem na lewej stronie.

W strój ten kazał się pochować, jak również w testamencie jeszcze przed 8-miu laty sporządzonym, polecił wszystkie swoje oszczędności z pensji, wynoszące około 20.000 złp przesłać do Rzymu na wspomożenie starych, zubożałych kawalerów maltańskich, jacyby się jeszcze znaleźć mogli.

— **Zmarły profesor Barrande,** niegdyś ochmistrz hr. Chamborda, zapisał testamentem całą swoję, nader bogatą bibliotekę prywatną czeskiemu muzeum w Pradze. Według pragskiej *Politik* całkowita sprawa przez Barranda czeskiemu muzeum zbiory geologiczne i paleontologiczne reprezentują wartość 200.000 zł., zaś biblioteka zapisana temu muzeum cenioną jest na 2 miliony franków.

— **Pod Gracem** wyleciała w zeszły piątek w nocy w powietrze fabryka prochu. Skutek wybuchu był straszny. Gmach cały został w jednej chwili jakby zdmuchnięty z ziemi.

— **Mózg Turgieniewa.** Przy sekcji zwłok Turgieniewa, zważono mózg wielkiego poety i okazało się, iż ważył 2.200 gramów, podczas gdy uważany dotąd za największy mózg Caviera, ważył tylko 1800 gramów.

— **Gran (Ostryhom)** — jak donosi *Węgierska Poczta* — obchodził 28. b. m. uroczyście 200-letnią rocznicę swego przez Jana III. oswobodzenia z jarzma tureckiego. Już na kilka dni przed tą rocznicą w całej diecezji Strygońskiej odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne z polecenia księcia prymasa. W samą rocznicę odbył się pochód w narodowych strojach węgierskich, nabożeństwo, które odprawił sam książę prymas, kardynał Simor, ze stosowną do uroczystości przemową, a wieczorem na zakończenie święta, bankiet, na którym wzniesiono bardzo wiele patrjotycznych toastów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Jarosławsko-Sokalska będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero 1. listopada 1884 otwartą, mimo iż pierwotny termin ukończenia budowy, mijający z dniem 1. listopada b. r. przedłużonym został do 30. czerwca 1884. Wina tego opóźnienia leży głównie w zalegających od dawna decyzjach i rezolucjach ministerstwa, bez których zarząd przedsiębiorstwa ostatecznych robót wykonywać nie jest w możności. Miejscami jest budowa zupełnie ukończona, tory położone i połączenie telegraficzne zaprowadzone. Główny objekt, most na Sanie pod Jarosławiem, nie jest dotąd zupełnie gotów, gdyż robota około ostatniego filaru założonego na kesonach, idzie z niewiadomych nam powodów, bardzo leniwo. Budynek stacyjny w Jarosławiu, wykonywany na wzór pięknych dworców belgijskich, jest już na ukończeniu, również i kilka innych dworców na linii.

Z trasowanych dwóch linij kolejowych: z Dębicy do Tarnobrzega i z Rzeszowa do Tarnobrzega, zgodzono się, jak nam donoszą, na trasę Rzeszów-Tarnobrzeg.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dnia 31. października 1883.

Asygnaty kasowe	złr. 288.000
Wkładki na książeczki	„ 1,847.690·42

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa krakowskiego.

(51. Losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 57 85 244;

Na **100** złr. z kuponami. Nr. 3 21 77 85 87 116 199 261 338 362 364 373 395 433 460 546 580 718 762 853 856 918 930 952 975 1071 1242 1262 1322 1331 1358 1587 1594 1738 1764 1797 1811 1860 1980 1999.

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 63 106 212 233 234 285.

Na **1000** złr. z kup.: Nr. 93 151 378 467 468 641 654 705 725 759 780 883 995 1185 1217 1316 1326 1343 1515.

Na **5000** złr. z kuponami: Nr. 30;

i Lit. A. Nr. 16 na 2600 złr., nr. 42 na 2450 złr., nr. 79 na 600 złr., nr. 103 na 4200 złr., nr. 140 na 250 złr., nr. 229 na 100 złr., nr. 240 na 1000 złr., nr. 277 na 50 złr., nr. 299 na 4000 złr., nr. 321 na 1000 złr., nr. 323 na 100 złr., nr. 362 na 600 złr., nr. 374 na 50 złr., nr. 388 na 200 złr., nr. 402 na 100 złr., nr. 413 na 50 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej.

(51. Losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 128 219 247 534 559 585 673 710 738 739 808 906 936 1056 1072 1194 1312 1426 1491 1595 1646 1778 2003 2034 2109 2121 2488 2585 3034 3100 3709 3861 3880 3912 4006 4008 4137 4541 4611 4738 4794 5073 5085.

Na **100** złr. z kuponami: Nr. 49 106 108 114 204 230 415 498 662 681 731 760 858 986 993 998 1071 1097 1114 1120 1143 1248 1255 1299 1389 1406 1724 1884 2131 2185 2549 2564 2629 2856 2906 3071 3291 3506 3625 3642 3685 3696 3747 3819 3881 3922 3965 4040 4207 4244 4252 4522 4590 4667 4718 4809 4927 4933 5057 5069 5134 5150 5160 5258 5456 5571 5619 5689 5712 5517 5983 6077 6203 6209 6306 6319 6620 6843 6962 6974 7491 7533 7691 7622 7682 8231 8446 8745 9141 9250 9306 9316 9345 9408 9447 9467 9530 9624 9665 9940 10065 10165 10309 10357 10388 10530 10588 10607 10667 10724

(C. d. n.)

Lwów d. 2. listopada. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 74 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., rzepaku 82 klgr.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 9.15 do 10.—, terminowa od — do — zł., żyto gotowe od 7.35 do 7.75 zł., terminowe od — do — zł., jęczmień browarny gotowy od 7.15 do 7.40 zł., pastewny od 6.— do 6.35 zł., owies od 6.15 do 6.30 zł., — hreczka od 6.75 do 7.— zł., kukurudza nowa od 6.— do 6.25 zł., — stara od — do — zł., — proso od — do — zł., — jagły od — do — zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 7.50 do 9.50 zł., — groch pastewny od 6.10 do 6.50 zł., — soczewica od — do — zł., — fasola od 8.— do 15.— zł., bobik od — do — zł., — wyka od 6.25 do 7.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 55 do 70 zł., najprzedniejsza od — do — zł., przednia od — do — zł., — tymotka od — do — zł., — anyż nasz od — do — zł., — kminek od 26 do 35 zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 14.75 do 16.15 zł., — rzepak letni od — do — zł., — rzepik zimowy od — do — zł., — rzepik letni od — do — zł., — rzepik jesienny od — do — zł., — siemię lniane od 10.— do 11.— zł., — lnianka od 11.— do 12.40 zł.

Chmiel za 100 kilogr.: od 180 do 190 zł., — od 200 do 205 zł.

Wełna za 100 kilogr.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 18. do 18.— zł., salonowa od 22.— do 23.— zł.

Spirytus za 10000 litrów procent gotowy od 34.25 do 34.50 zł. Terminowy na listopad-maj od 30.25 do 30.50 zł., na listopad grudzień od 32.50 zł.

Wiedeń d. 31. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2537, zabitych wieprzów 830, żywych zaś 4282, zabitych owiec 698, żywych owiec 6914, jagniąt —.

Cielęta płacono 40, 50 do 64 zł., — zabite od — do — zł.

Zabite wieprze 40, do 50 zł.

Zabite owce 40 do 45 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 44 do 48 zł., — lekki towar od 34 do 38 zł. za 100 kilo wagi.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 30, do 40 zł.

Średnio ciężka węgierska od 44 do 46 zł., za ciężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Praga d. 3. listopada. (Pryw.) Na dzisiejszem posiedzeniu budowlanego komitetu teatru czeskiego zawiadomił dr. Rieger, że na uroczystość otwarcia teatru przybędą prócz cesarzewiczowstwa ministrowie Taaffe, Pražak, Dunajewski i Ziemiałkowski.

Zagrzeb d. 3. listopada (Pryw.) Słychać, że jenerał br. Franciszek Filipowicz ma być mianowany banem Kroacji.

Zagrzeb d. 2. listopada. Jak *Pozor* donosi, zarządził minister skarbu usunięcie dwujęzykowych pieczęci urzędowych.

Wiedeń d. 2. listopada. Dzisiaj zostały ogłoszone sprawozdania komisyjne obu delegacyj o etacie ministerstwa spraw zagranicznych.

Sprawozdanie przedlitawskie podnosi na wstępie zwięzłe i stanowcze, złożone w komisji zagranicznej ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokiego, że stosunki monarchii z wszystkiemi bez wyjątku państwami są pod każdym względem przyjacielskie. Minister stwierdził nieznaczone niczem dalsze trwanie, tudzież dalsze wzmocnienie serdecznego związku między Austro-Węgrami a Niemcami, zapewniając, że ten, wybitnie ku utrzymaniu pokoju dążący sojusz pod żadnym względem nie ma dążności zaczepnych. W tem podniesieniu jego znaczenia przez rząd i w ocenianiu go przez resztę gabinetów upatruje komisja dalszą rękojmię ciągłego w przyszłości trwania zupełnie zadowalających przyjacielskich stosunków, jakie minister co do wszystkich mocarstw skonstatować był w możności, — co tem większej wartości nabiera, gdy minister zapewnił, że przeto utrzymanie pokoju wydaje się na dłuższy czas ubezpieczonem. Wobec tych ustępów ministerstwa, dotyczących i na przyszłość do utrzymania pokoju dążących, może rząd wspólny być pewnym wszechstronnej, pełnej zaufania, uprzejmości i chętnego poparcia, tudzież czerpać siły z tego przeświadczenia, że się zgadzają w zgodności z życzeniami, celami, potrzebami i interesami wszystkich warstw społeczeństwa.

Sprawozdanie komisyjne delegacji węgierskiej stwierdza z zadowoleniem, że kierownicze sfery zagranicznych spraw monarchii wstrzymują się od wszelkich dążności ekspansyjnych, z materjalnem jej położeniem niezgodnych i z wewnętrznemi jej stosunkami sprzecznych, tudzież że wszystkiego unikały, coby choć na pozór wydawać się mogło prowokacją; że całą usilność swoją przedewszystkiem ku temu skierowało, aby monarchia przez czas ile możności jak najdłuższy używać mogła błogosławieństw pokoju. W drugim rzędzie ministerstwo spraw zagranicznych wykazało dążność do tego, aby monarchia w razie zawikłań nie stała sama. Osią polityki zagranicznej jest serdeczna przyjaźń między Austro-Węgrami a Niemcami, która, jak to komisja z radością powzięła do wiadomości z oświadczeń ministra, nigdy narażona być nie była, i której trwałość jest też na przyszłość zapewnioną. Ten przyjacielski obu mocarstw stosunek nietylko w zupełności jest w stanie spełnić cel sobie wytyczony, tj. uchylenie wszystkiego, coby do zakłócenia pokoju europejskiego prowadzić mogło, ale też nadto odstraszać każdego, ktoby jedno lub drugie mocarstwo zamierzał sobie obrać za przedmiot nieprzyjacielskich usiłowań.

Nareszcie musi ten stosunek wywierać silny pociąg na te wszystkie państwa, które jak i one pałają pragnieniem pokoju. Jakoż faktycznie już się przyłączyły do tej środkowo-europejskiej ligi pokojowej, która tem lepiej odpowiadać będzie swemu zadaniu, im więcej będzie zastęp takich, którzy celem przeprowadzenia onego z nią się związą solidarnie.

Sprawozdanie wita z pewnemi sympatjami oświadczenie ministra co do stosunku Austro-Węgier z Włochami. Ministerjum spraw zagranicznych trzymało się tylko polityki, odpowiadającej żywotnym interesom monarchii, i tylko życzenia rządu włoskiego, tudzież publiczną opinję przeważnej części ludności włoskiej uważając za jedynie decydujące, zwróciło uwagę, że przyjaźń, łącząca Austro-Węgry i Włochy, a Włochom podała możność wstąpienia do koła mocarstw, które dążą do utrzymania pokoju Europy.

Ponieważ co do utrzymania pokoju Europy wiele ważnem jest postępowanie Moskwy, to komisja podziela przekonanie ministra, że nietylko car jest pojednawczym, ale też że rząd carski dalekim jest od myśli wojny zaczepnej, i uprawnioną jest nadzieja, że także w ludności moskiewskiej coraz bardziej przyjmie się owa decydujących sfer dążność do utrzymania stosunku przyjacielskiego z nami, i że skutkiem tego liczyć można na dalsze trwanie obecnej ery pokojowej. Tę enuncjację ministra przyjęła komisja z uspokojeniem do wiadomości na podstawie dołączonego do niej szczegółowszego umotywowania.

Sprawozdanie konstatuje zadowalające oświadczenie ministerstwa co do Serbji i Rumunii, i pragnie, aby słuszne pretensje Porty do Bułgarji doznawały energiczniejszego niż dotąd poparcia.

Berlin d. 2. listopada. Cesarzowa niemiecka wysłała do Berlina swoją starszą ochmistrzynię dworu, hrabinę Perponcher, aby cesarzewiczowę austrjacką, Stefanię, w jej imieniu powitała.

Ambasador Hohenlohe udał się napowrót do Paryża.

Wiedeń d. 3. listopada. (Pryw.) Radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, Schenk, mianowany prezesem samborskiego sądu obwodowego.

Kair d. 2. listopada. Nie ma dotychczas urzędowego potwierdzenia zwycięztwa Hicki baszy nad Mahdim. Wątpią o tem, ponieważ wojskowi obliczają, że Hicki basza był o 7 dni marszu oddalony od Elobeid, kiedy miał wygrać bitwę.

Berlin d. 2. listopada. *Reichsanzeiger* ogłasza, że zaraza bydlęca wygasła w obrębie państwa. *Danziger Ztg.* donosi z Tezewa: Aresztowano tu pewne indywiduum, nazwiskiem Piotrowski. Oskarżył on się sam, że wysłany został przez moskiewskich nihilistów, aby wykonał zamach na Bismarka. Dali mu oni pieniądze na drogę, które mu jednak w Gdańsku skradziono. (Cała ta historja wydaje nam się nieprawdopodobną, po pierwsze bowiem, co na Bismarku zależy moskiewskim nihilistom, a powtóre, to stawienie się samemu do sądu, jest również dziwacznem; p. r.)

Paryż d. 2. listopada. Projekt Campeana o armii kolonialnej przedłożony zostanie Izbie w przyszłym tygodniu jako naglący.

Konstantynopol d. 2. listopada. Przybył tu admirał Hay, komendant bawiącej obecnie w Smyrnie eskadry angielskiej. Jutro przyjmie go sułtan na audjencji.

TEATR HR. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W sobotę dnia 3. listopada 1883:

Początek o godzinie 7mej wieczór.

NOWY PAGANINI

komedja w 1 akcie podług niemieckiego przez C. D.

SKOWRONEK

komedja w 1. akcie z franc. Edmunda Gondinet; tłumaczył A. W.

Zakończy:

Wujaszek Alfonsa

komedja w 1. akcie przez Stanisława Dobrzańskiego.

Przyjechali d. 3. listopada 1883.

Hotel ŻORŻA: F. hr. Potulicki z Glinian, J. hr. Potulicki z Bobrownik, L. Popławski z król. Polsk., M. Sobolewski z Kokutkowic, J. Smoliński z Podola ros., K. Adler z Pesztu, P. Müller z Wiednia.

Hotel LANGA: A. Pragłowski z Sokala, N. Łuszczkiewicz z Sokala, J. Saphir z Hamburga, M. Osers z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI: W. Raciborski ze Zborowa, J. Polański z Horodenki, W. Stafiński z Zuratyna dr. Henig ze Stryja.

Hotel ANGIELSKI: K. Poglies ze Złoczowa, M. hr. Karnicki z Rogóżna, S. Kobylański z Winogrodn, J. Zakrzewski z Lubelskiego, J. Jakubowicz z Pawnik, E Komarnicki z Drohobycza, P. Górka z Rawy ruskiej.

Hotel EUROPEJSKI: J. Lipski z Rosji, M. Osadca z Bukowiny, dr. K. Malzburg z Ułaszkowic, H. Sigmund i H. Reich z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10 m. 7 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 0 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz 12 min. 38 po południu o godz 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 3. listopada 1883.

		płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego					
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	283	50	285	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165	75	168	75
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	286	—	291	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.		98	55	99	55
„ „ „ 4 „ „		89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres		98	55	99	55
„ „ „ 4 „ „		86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „		101	60	102	60
„ „ „ 5 „ „		97	60	98	60
„ „ „ 5 „ „		100	60	101	60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.		100	—	101	50
„ „ „ „ „ 5 „		93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.					
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat		—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.		98	75	99	75
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.		95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.		101	50	102	50
5. Losy					
Miasta Krakowa		18	—	20	—
„ Stanisławowa		22	—	24	—
6. Monety.					
Dukat holenderski		5.64		5.74	
Dukat cesarski		5.65		5.75	
Napoleondor		9.51		9.61	
Półimperjał rosyjski		9.82		9.93	
Rubel rosyjski srebrny		1.54		1.64	
„ „ papierowy		1.15³/₄		1.17³/₄	
100 marek niemieckich		58.70		59.50	
Srebro		—.—		—.—	
Kupony w srebrze		—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 3. listopada. 1883.

godzina 1. minut 35 popołudniu.

Alpiny	64.50	Węg. akcje kr.	278.25
Anglo-Austr.	106.50	Unionsbank	108.—
Kolej Kar. Lud.	284.—	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	142.90	Kolej Alföld.	166.75
Kolej pańs. Elżb.	314.—	Kolej lw.-czern	166.50
Węg. Nordostb.	147.—	Wied. Comunal	124.25
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal.	195.—
Kolej siedmiogr.	109.50	Losy tureckie	21.80
Zł. rent. węg. 4%	86.97	Bankverein.	103.—
Ros. rubel. pap.	1.17.—	Losy węgier.	113.—
Galic. indemn.	99.25	Marki niemi	—.—

Usposobienie: chwiejne

Wiedeń, dnia 3. listopada

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	279.50	Anglo-austrj.	106.—
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	143.10
Unionsbank	108.10	Napoleondor	9.55¹/₂
Rossyj. bankn.	1.17	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 2. listopada

godzina 5 minut 36 po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.85	Akcje kredyt.	478.—
Lombardy	245.50	Galicjskie	120.80
Kolej rumuń.	197.40	Austr. bank.	169.65

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie. Filia ul. Halicka l. 25. i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 5 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 ct., nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17, 25, 0 i 50.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna; — flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.

Najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi, białe i brązowe w różnych grubościach.

KIT DO OKIEN, GIPS

jak również

uniwersalne SMAROWIDŁO nieprzemakalne do bucików,

Smarowidło podeszwochronne,

poleca

Hübner i Hanke we Lwowie.

Własny wyrób

masy do zapuszczania podłóg.

KĄPIELE THALKIRCHEN pod Mnichowem.

Kuracje dyetetyczne według metody **Schroth Steinbachera** ze szczególnym skutkiem w **chorobach nerwów i spodnich częściach** ciała wszelkiego rodzaju, **skórnych, przeciw gośćcowi i reumatyzmowi,** w chorobach **syfilitycznych i osłabieniach.** — Kuracje celem odzwyczajenia od używania morfiny od 875 roku. Urządzenia dla kuracji porą zimową najlepsze, nader tanie ceny, piękne, ochronne położenie w wspaniałej okolicy. Prospekty gratis. Kierujący lekarz i posiadacz: **Dr. V. Stammler,** długoletni kierownik Steinbachera zakładu naturalnego leczenia Brunnthal 2450 1—?

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą:

Braci Kurkowskich,

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego, liczba 10

Urządzamy pogrzeby od najskromniejszych do najokazalszych z sumiennością, i skrupulatnością. Dodać tu musimy, że oprócz

karawanu szklannego z latarniami,

utrzymujemy

skład trumien kruszczowych,

dalej: trumny drewniane dębowe, politurowane, imitacje metalowych, obite aksamitem i atłasem. Materace do trumien, poduszki i kapy atłasowe, satynowe, mulowe, organtynowe i t. p.

Skład wieńców grobowych,

z suchych i robionych kwiatów we wielkim wyborze, równie szarfy i wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe i morowe z napisami lub bez tychże.

Wieńcy z żywych kwiatów wykonujemy bez różnicy pory roku jak najspieszniej.

Nadmienić tu musimy, że zakład nasz zajmuje się urządzeniem kompletnych pogrzebów i na prowincji z tym dodatkiem, że kiedykolwiek zamówienie nadejdzie, (czy to w dzień czy w nocy) uskuteczniamy takowe bezzwłocznie.

Z szacunkiem

Bracia Kurkowscy,

2993 1—10 właściciele Zakładu pogrzebowego.

Ogłoszenie.

Spółka rolnicza w Tarnopolu utrzymuje na składzie

narzędzia i maszyny rolnicze,

jak: **pługi, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, młocarnie ręczne i przewozowe, siewniki** i t. d.

które po cenach fabrycznych dla dogodności rolników sprzedaje.

Również znajdują się tamże na składzie dla ułatwienia odbyta produktom krajowym w kraju wyrabiane

Płótna, drelichy i dymki,

a nareszcie znane w kraju i za granicą z swojej trwałości

kłódki świątnickie,

które to przedmioty po najniższych cenach w biórze Spółki Rolniczej w Tarnopolu oglądać i nabyć można.

Ces. król. wyłącz. uprz.

Płyn uzdrawiający dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego.

Ten proszek posiada wyłączny przywilej na całą austrjako-węgierską monarchię i Włochy i używany bywa w stajniach królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, króla Szwecji i wielu innych dostojnych osób i służy według długoletniego doświadczenia na wzmocnienie przed i po wielkich wytężeniach, jak również jako środek pomocniczy w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, na zwichnięcie, sztywności suchych żył i muszkułów itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.

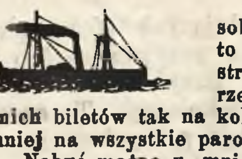
We **Lwowie:** Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.,

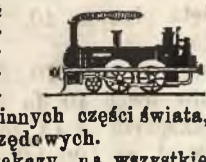
En detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach; w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniarach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Zołyni i Zawałwie. **En gros** w większych drogerjach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Do niesienie dla podróżnych.





P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.

Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp gratis.

Arnold Reif, we Wiedniu,

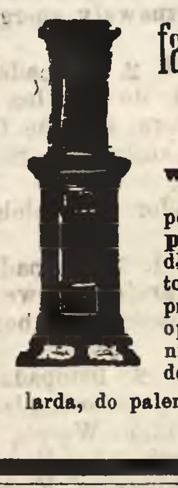
I. Pestalozzigasse.

Ces. król. uprzyw.

fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIN

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35.





poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.

Cenniki gratis i franco.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drzeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności i t. p.

Wszystkie wyżej wynienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2477 1—?

Skład we Lwowie: w apt Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse II.

Wyłączny skład

czysto wełnianych wyrobów trykotowych

systemu profesora dr. G. Jaegra

(Normal Wollregime)

jak: ***kaftaniki, koszule, spodnie, pończochy, skarpetki***

dla dam i mężczyzn.

poleca fabryczny skład płócien i bielizny

Józefa Strihafki

CZERNIOWCE, — Rynek. 2061 1—6

W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości

Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

XXII. Loterja państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej części państwa.

12.060 wygranych

w ogólnej sumie 208 900 złr. w. a.

a to: 1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr. złot. renty, 1 głów. wygr. 10000 złr. złot. ren.

z 12 poprzedniemi i następującemi wygranemi, dalej 20 wygranych po 200 zł. w rencie złotej. w końcu wygrane w gotówce po 100 zł., 80 zł., 60 zł., 40 złr., 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł. w sumie ogólnej 112.500 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 28 grudnia 1883.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2 piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń 15. października 188?.

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Oddział dla państwowej loterji. 2635 1—6

Juljusza Schaumanna

MAGENSALZ.

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwe rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wzdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, zołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gośccowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 2887 1 ?

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera, i P. Mikolaschs apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt. w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J Schaitter & Comp. drogista; w Stanisławowie A. Beile i Jan Macura apt; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Alexiewicz apt.: w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Koloritas

(Preparat z olejku orzechowego) nadaje siwym, rudym lub płowym włosom naturalny kolor. Przez destylację z zielonych łupin orzechowych wydobyty **ekstrakt,** jest w swej skuteczności nadzwyczajnie wzmacniający i konserwacyjnie działający na **korzonki włosów i naczynia kapilarne.**

Cena 1 złr.

Przy wysyłce 20 ct. na wydatki. Prawdziwe do nabycia u

OTTO FRANZ, *we Wiedniu, VII. Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we **Lwowie** w apt. **Zygm Rucker,** Piotr Mikolasch, w *Krakowie:* Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w *Tarnopolu:* w apt Fr. Jamrogiewicza, Hermann Kahane apt.; w *Stryju:* w apt. J. Zgórski, w *Przemyślu:* J. Maszewski aptekarz; w *Śniatynie:* T. Niemczewski apt.



W Pawłosiowie są do sprzedania

3 trzyletnie oryginalne

przed dwoma laty z „KELTSCHAN" sprowadzone

TRYKI

11ście jednorocznych ***tryków*** keltschańskiej rasy w Pawłosiowie wychowanych.

Administracja dóbr PAWŁOSIOWA, poczta Jarosław.

2979 1—3

HELLA „Tamaryndowe Pastylki",

z owoców Tamarindus indica starannie sporządzone i równej wartości jak francuskie „Tamar indien", mające przytem tę korzyść, że są znacznie tańsze, pocieszają się codziennie większą przychylnością ze strony pp. lekarzy i publiczności. — *Hella tamaryndowe pastylki* są przyjemne w używaniu, sprawiają działanie rozwalniające bez bolów, środek godny polecenia cierpiącym na *hemoroidy,* dalej panom i dzieciom, tem więcej, że najznakomitsi lekarze przekładają je wszystkim drastycznym pigułkom wszelkiego rodzaju, jakoteż kuracjom wód mineralnych, przeczyszczających w zaparciach. — *Hella tamaryndowe pastylki* sprawiają naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym i są nieocenionym środkiem przeciw zatwardzeniom i z tego pochodzącym cierpieniom. — Cena pudełka 75 ct. a. w.

Fabryka i główna wysyłka:

G. Hell & Cmp. w Opawie.

Na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu, odznaczone szczególnie dyplomem honorowym. Hella pastylki tamaryndowe są do nabycia w aptekach.

Główny skład we LWOWIE u pp. aptekarzy: P. Mikolasch, Zygm. Ruckera i H. Blumenfelda; w Krakowie u K. Wiszniewskiego i we wszystkich większych miastach. 2449 1—24

Cud industrji

Tylko 4 zł. 50 ct.

c. k. patentem opatrzony zegar pendułowy

z przyrządem do bicia i wskazówką dat

w pięknie politurowanych ramach z drzewa orzechowego, klinkowanych, z wahadłem i ciężarkami bronzowemi.

Prócz tych zalet posiada ten zegar niezrównaną własność, że w ciemnej nocy **c. k. patentowana tarcza** świeci się nader cudownie, w kolorach fioletowym czarującym, a intezywność światła gwarantuje się

na 10 lat.

Ten w skutek swej zalety nader pożyteczny zegar staje się dla każdego niezbędnym i nader potrzebnym, albowiem wskazuje także dnie. Nad tarczą cyfrową w czerwonym kolorze przytwierdzone są znaki dniowe od 1 do 31, tudzież osobna wskazówka, która pokazuje każdy dzień i datę, bez potrzeby posuwania gdyż maszynerja sama to uskutecznia.

Setki odbiorców, którzy ten zegar widzieli i kupili zdziwili się nad tą

niebywałą taniością.

Uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę na to każdego czytelnika, że od czasu, jak w ogóle istnieją zegary. podobnego czegoś tak praktycznego i niedouwierzenia taniego nie bywało i nawet za 100 lat nie będzie.

PRZESTROGA. Każdy przezemnie dostarczony zegar opatrzony jest złotemi literami na tarczy „Patent".

Zlecenia, które mają być załatwione za pobraniem lub nadesłaniem gotówki należy wysłać:

Patent-Pendel-Uhren-Fabriks-Depot

F. Schapirer, 2626 1—6

we Wiedniu, Schiffamtsgasse 20.

Nieprzemakalne guńki i suknie guniowe

(Loden und Lodenkleider)

z najlepszej owczej wełny styryjskiej naturalnego koloru brunatnego, popielatego lub czarnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kapuzą 7 zł.

Lekki płaszcz do polowania i podróży 10 zł. 50 ct.

kroju cesarskiego 12 zł.

Gruby meńszyków z ciepłą podszewką 16 zł. do 32 zł.

Styryjskie sacco lub kurtka 10 zł. do 20 zł.

Całe ubranie męzkie 20 zł. do 80 zł.

Damski żakiet lub palto 10 zł. do 20 zł.

Nieprzemakalne kapelusze gumowe

dla mężczyzn, pań i dzieci po 2 zł. 50 ct. do 4 zł. Wszelkie gatunki nieprzemakalnej gumi fabrycznej i gumi chłopskiej, modnych materji gumowych, wysyła w dowolnej ilości na metry, lub w gotowych sukniach, zrobionych pięknie i s tatecznie za pobraniem należytości handel sukna

2453 1—? **Jan Günzberg,** w Gracu (Styrja).

Do wszystkich mieszkańców w Austrji i Węgier

Pilna odezwa!

Z powodu podziału spadku po istniejącym od 121 lat wielkim handlu Jana Karola Kunzschmidt, uchwalił na posiedzeniu z dnia 1. października r. b. spadkobiercy, ażeby lokalności od 15. grudnia 1883 wynająć, a do tego czasu znajdujące się tamże zapasy towarów za cenę kosztów materjału surowego, zatem prawie daremnie sprzedać, jedynie w celu opróżnienia lokalu od 15. grudnia. 2518 1—4

Następujące towary są w zapasie:

4500 sztuk damskich koszul najlepszego angielskiego szyfonu i z prawdz. szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, prawdz. mistrzostwo haftu, sztuka 1 zł. 50 ct., tuzin 16 zł. 50 ct.

1500 sztuk damskich gorsecików nocnych tej samej jakości, nader długie i przez całą długość ozdobione szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, ozdoba dla każdej pani, sztuka 1 złr. 50 ct., tuzin 16 złr. 60 ct. Te same z ciężkiego barchanu sztuka 1 złr. 60 ct.

5600 damskich spodnic z najlepszego płótna popielatego, ubrane szwajcarskiemi bordami jedwabnemi, sztuka 1 zł. 40 ct, tuzin 15 zł. 50 ct. Takie same z czerwonego oretonu sztuka po 1 zł. 50., tuzin 10 zł. 50 ct., z czerwonego pilśniu 1 zł. 75 ct. — Te same z najlepszego barchanu, bogato ubrane i w ząbki 1 zł. 75 ct. sztuka. — Takie z najlepszego sukna, poftowdne kolorowym haratem. i plisowane w około, z woluntami i ząbkami, sztuka 2 zł. 50 ct.

250 tuzinów spodenek damskich z najlepszego barchanu, bogato ubrane w ząbki wielkie, para 1 zł. 25 ct., tuzin 14 zł.

3500 koszul męzkich z najlepszego angielskiego szyfonu, z poczwórnym półkoszulkiem, gładkie lub haftowane z dowolną szerokością w szyi, sztuka 1 zł. 50 ct., tuzin 16 zł. 50 ct.

1500 tuzinów adamaszkowych garniturów stołowych, z haftowanemi deseniami kwiatów, składające się z obrusa i 12 serwet 2 zł. 85 ct., niezbędne dla domu i zadziwiająco tanie.

2000 tuzinów tureckich ręczników, zupełnie wykończonych, każda sztuka osobno złożona, z czerwonemi burdurami i drogiemi frendzlami opatrzone, pięknie pikowane. pyszne, tuzin 3 zł. 75 ct

2000 sztuk wielkich chustek damskich z najlepszej wełny berlińskiej, z długiemi frendzlami, w różnych kolorach a to: białe, popielate, czerwone w kostki, tureckie i t. p. sztuka 1 zł. 20 ct., tuzin 12 zł. 50 ct,

400 pledów do podróży w dobrym gatunku, nader wielkie, najlepszej jakości z ciemnemi brzegami i w frendzle obfite, a to: brunatne, popielate, nakrapiane, z grubemi frenzlami, które w skutek swej długości i szerokości użyte być mogą na ubranie, kołdrę do podróży, kocyk, szal damski, a które nawet po 20-letniem używaniu mogą być użyte na garderobę, a to zarzutki, plaszcz na deszcz, palto; I. jakości dawniej 15 zł., teraz tylko 5 zł. 85 ct, II. jakości dawniej 12 zł, teraz tylko 4 zł. 85 ct. sztuka.

800 sztuk płótna domowego, po 80 łokci najlepszego i najtrwalszego wyrobu domowego, sztuka po 5 zł. 50 ct. — Ceny bawełny podnoszą się bardzo pospiesznie, a płótno dójdzie wnet do podwójnej ceny, wskazane zatem jest rychłe zamówienie.

500 sztuk jedwabnych kołder z najlepszego lyońskiego jedwabiu, w paski niebieskie, białe, czerwone, sztuka 4 zł., zadziwiająco tanie.

5000 tuzinów prześcieradeł z dobrego, ciężkiego płótna, wystarczające na największe łóżko, sztuka 1 zł. 35 ct., tuzin 15 zł.

350 garniturów gobelinowych, składające się z najlepszych dwóch kap na łóżka i obrusa na stół z kutasami aksamitnemi w kolorach mięszanych, pysznie wykonane i kosztuje garnitur tj. 3 szt. raz. tylko zł. 7.50.

Każdy odbiorca towarów najmniej za 15 zł. na raz, otrzyma w renumeracji darmo szwajcarski zegar z francuskiego bronzu. Plastyka z długim łańcuszkiem, za regularny chód dwuletnia gwarancja.

Zamówienia za gotówkę (za przekazem lub za pobraniem przez c. k. pocztę) należy stosować do

Erbschafts-Verwaltung Rabinowicz,

we Wiedniu, II., Schiffamtsgasse, nr. 20.

Ksawery Budkowski

były baletmistrz teatrów warszawskich, udziela nauki **tańców i gimnastyki** tak w domach prywatnych, jakoteż we własnem mieszkaniu **Rynek, l. 12, I. piętro**

Linoleum

kobierze korkowe.

Najtrwalsza kładka na podłogę, elegancka, nieprzyjmująca kurzu, niezbędna w domach na wsi, wyborna ochrona przeciw wilgoci. Chodniki na podłogę, postawki przed umywalnie, materja na obicia w najrozmaitszych deseniach. 2510 1 8

J. C. Collmanna następcy A. Reichle,

we Wiedniu, I, Kolowratring, 3, dawniej Johannesgasse, 25.

Skóry, skóry, skóry,

wszelkiego gatunku dla szewców, introligatorów, wyrabiających torby, siodlarzy, rymarzy, tapicerów, wyrabiających powozy, kuśnierzów, rękawiczników i t. p. wysyłam franco pocztą po cenach fabrycznych stosownie do życzenia i przesyłam próbki zamawiającym. 2514 1—4

Artykuł sezonowy:

cholewy na wysokie buty we wszelkich wielkościach, jak długo zapas wystarczy tanio i dobre.

Skórki sarnie do czyszczenia dla handlu i potrzeby domowej do czyszczenia szkła i czyszczenia od 10 ct. i wyżej

Handel skór

Reumayer & Cmp.,

we Wiedniu,

Stefansplatz, Goldschmiedgasse, 3.

Sposobność.

10.000 pledów

do podróży

3·60 metr. długie, 1·80 szerokie, czysto wełniane,

sztuka po 3 złr. 50 ct.

Odsprzedającym rabat. — Wysyłka za pobraniem. 2512 1—5

Skład fabryczny:

„zum guten Hirten"

we Wiedniu, I., Rothenthurmstrasse, 14, I. piętro.

Najstarszy i sławny

Handel sukna

Maurycego Bum

w Bernie,

założony w r. 1822

poleca na ZIMOWY SEZON:

prawdziwe materje berneńskie:

Na zupełne ubranie:

3 metry 20 ctm. metr po złr. 2, razem zł. 6.40,

3 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 8,

3 metry 20 ctm. metr po zł. 3, razem zł. 9.60,

Dalej materje na całe ubranie wytworne zł. 4 do zł. 8 metr.

Na suknie zimową kompletną z palmerstonu, Boy, satyny lub dobranej materji we wszystkich kolorach:

2 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 5 40.— **2 metry 20 ctm** metr po zł. 3, czyn. zł. 6 60,—**2 metry 20 ctm.** dobrej berneńskiej materji na surduty a to z boji lub satyny lub bobrowej po zł. 3.50, czyni zł. 7.70.

Dalej zupełnie wyborne materje na surduty, a to z palmerstonu, boji, ratyny i bobrowej we wszystkich kolorach od zł. 6 do zł. 12 metr.

Modna podszewka pod surduty od 1 zł. za metr i wyżej do 6 zł.

Materje na spodnie od zł. 2 do zł. 3 zł. za metr.

Angielskie pledy do podróży 3 metry 50 ctm. długie, i 1 metr 60 ct. szerokie od zł. 3.50, 5 25, 6.50 do zł. 15 szt.

Wielki skład wszelkiego rodzaju sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i powozowych; gumi; flanela i watmol, także sukna damskie we wszystkich kolorach.

Dla **straży ogniowych** odpowiednie gatunki sukna.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 zł. franco.

Panom krawcom zupełne kartony próbek za opłatą wysyłki. 1332 1—12

Telegram!

Zarząd masy upadłej „wielkiej anglo-brytyjskiej fabryki sreber" sprzedaje wszystkie wyroby znacznie niżej wartości szacunkowej. Za nadesłaniem kwoty lub za pobraniem 8 złr. 50 ct. otrzyma się „serwis stołowy i desertowy" w doskonałej jakości z najlepszego srebra anglo-brytyjskiego (który dawniej przeszło 40 zł. kosztował), prócz tego pisemną gwarancję że sztućce przez 10 lat zatrzymają swą białość.

6 nożów stoł. z wyborn. ostrzami stalowymi,
6 prawdz. anglo-bryt. srebr. widelców z 1 sz.
6 ciężkich anglo-bryt. srebr. łyżek stołowych,
6 wybor. anglo-bryt. srebr. łyżeczek do kawy,
1 ciężka anglo-bryt. srebrna kochla,
1 „ „ „ warzecha,
6 wybor. anglo-bryt. srebr. podstawek na noże,
6 ciężkich anglo-bryt. srebr. łyżeczek deser.
6 prawdz. anglo-bryt. srebr. widelców deser.
1 wybor. pieprzniczka lub cukrowniczka,
6 pięknych ciężkich kubków do jaj,
6 pięknych anglo-bryt. srebr. łyżeczek do jaj,
1 pyszna anglo-bryt. srebr. taca, 30 ctm. długa,
1 czajnia w najlepszym gatunku,
2 pyszne salonowe lichtarze,
4 wyborowe tacki na cukier bez nóżek.

65 sztuk razem 8 zł. 50 ct.

Na dowód, że to ogłoszenie nie jest

oszukaństwem,

obowiązuję się niniejszem publicznie, że gdyby się towar nie podobał, takowy bez przeszkody odbierę napowrót, zatem każde zamówienie jest bez ryzyko. 2621 1—6

Przez inną firmę ogłaszane sztućce z marką „prawdziwe ulepszone srebro Britania" są gałgaństwem, i dostarczam takowe na żądanie w tej ilości o 1 zł. taniej.

Kto zatem chce mieć dobry i trwały towar, niechaj się udo, jak długo zapas wystarczy z zaufaniem do:

Moritz Stern,

we Wiedniu, II. Vereinsgasse 15.

centralny skład

anglo-bryt. fabryki sreber

Proszek do czyszczenia powyższych przedmiotów jest do nabycia w pudełkach po 15 ct.

Filie: Paryż, — Londyn.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."